



Od zakładowego do międzynarodowego...

30 lat Biegu Barbórkowego
w obiektywie





Od zakładowego do międzynarodowego...

30 lat Biegu Barbórkowego
w obiektywie





Szanowni Państwo,

Trzydziestolecie Biegu Barbórkowego o Lampkę Górnica to wyjątkowe wydarzenie i doskonała okazja, by podziękować Wszystkim, dzięki którym mamy możliwość uczczenia tego jubileuszu. Dziękuję więc wszystkim Organizatorom oraz wszystkim Uczestnikom i Kibicom, czyli tysiącom osób, których zapał i energia zwróciły naszą uwagę na fakt jak ważna jest pasja. Znalezienie równowagi między pracą a życiem rodzinnym bywa trudne, ale jest niezwykle istotne.

KGHM jako firma globalna staje przed wieloma wyzwaniami. Aby im sprostać potrzeba wiele wysiłku, a żeby efektywnie pracować nie można zapominać o zdrowiu i odpoczynku. Przemysł wydobywczy wymaga od pracowników bardzo dużego zaangażowania. Rozumiemy odpowiedzialność, która na nas z tego powodu spoczywa, dlatego wspieramy inicjatywy pomagające naszym pracownikom dbać o swoje zdrowie. Bieg Barbórkowy o Lampkę Górni-

czą jest doskonałym tego przykładem. Cieszę się, że pomysł sprzed 30 lat, żeby 10-kilometrowym biegiem uczcić Dzień Górnika zyskał tylu entuzjastów. Dziś możemy być dumni z biegu, który przyciąga tysiące osób z całego świata.

Herbert Wirth

Prezes Zarządu

KGHM Polska Miedź S.A.





Szanowni Państwo!

Z satysfakcją i zadowoleniem oddaję w Państwa ręce wydawnictwo albumowe przedstawiające 30-letnią historię Barbórkowego Biegu. Biegu, który nie tylko przetrwał 30 lat, ale nieprawdopodobnie się rozwinął. Początki nie były łatwe, niewielka grupa zapaleńców dla uczczenia górniczego święta, w niedzielę grudniową, przebiegała 10 kilometrów ulicami miasta Lubina. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że były to czasy, kiedy bieganie nie było w modzie, biegali tylko ci, którzy się gdzieś spieszyli. W biegu startowali przede wszystkim pracownicy, dzisiaj startuje czołówka biegaczy krajowych i międzynarodowych. Od samego początku Zakłady Górnicze Lubin były organizatorem biegu barbórkowego. Jego pomysłodawcy nie przypuszczali, że tworzą załączki imprezy biegowej, uznawanej dzisiaj w kraju i poza jej granicami. Przebiegane trzy dekady, zilustro-

wane fotografiami i wspomnieniami biegaczy, przeniosą nas w tamte czasy i klimat sportowych zmagani. Życzę wielu wrażeń i miłych wspomnień.

Krzysztof Tkaczuk

Dyrektor Naczelny

Oddział Zakłady Górnicze Lubin



Pokłady możliwości

KGHM Polska Miedź S.A. to światowy lider w produkcji miedzi i srebra. Spółka posiada bogate złoża oraz zakłady produkcyjne w Europie, Ameryce Północnej i Południowej. Ponad 50-letnie doświadczenie, zgromadzona wiedza, unikalne kompetencje pracowników dają wyjątkowe możliwości, dzięki którym spółka z sukcesem mierzy się z wyzwaniami światowej gospodarki.

KGHM dysponuje szeroką bazą zasobową i dużym potencjałem rozwoju. Oprócz miedzi i srebra produkuje m.in. nikiel, molibden, pallad, platynę. Spółka jest także jedynym europejskim producentem renu z własnych zasobów. Wysoką jakość produktów KGHM potwierdzają certyfikaty międzynarodowych giełd towarowych. KGHM od lat jest symbolem najwyższej jakości, docenianej i rozpoznawanej na świecie.

Misją KGHM jest rozwój globalnej grupy surowcowej tworzonej przez ludzi z pasją i kompetencjami. Pracownicy KGHM stale poszerzają swoją wiedzę i pracują nad rozwojem nowych technologii. Wdrażane nowe rozwiązania i innowacje są motorem automatyzacji procesów produkcji. Wszystkie te działania wpływają na bezpieczeństwo i stabilność zatrudnienia w KGHM.

Fundamentem, na którym powstał KGHM jest (zaliczane do największych na świecie) złożo rud miedzi położone w południowo-zachodniej Polsce, które zajmuje obszar

467,6 km². Daje ono firmie gwarancje stabilności i ciągłości produkcji przez kolejne 40 lat. Po przyjaznym przejęciu w 2012 roku kanadyjskiej spółki Quadra FNX Mining Ltd. (dziś KGHM International Ltd.), firma osiągnęła możliwość zwiększenia produkcji miedzi o blisko 25%.

KGHM sprawuje kontrolę bezpośrednio lub pośrednio nad kilkudziesięcioma podmiotami należącymi do Grupy Kapitałowej. Firma oraz spółki zależne zatrudniają ok. 34 000 pracowników na trzech kontynentach. KGHM jest stabilnym i godnym zaufania pracodawcą, ceniącym zaangażowanie i szanującym odmienność kulturową swoich pracowników na całym świecie. Ich współdziałanie wsparte wiedzą, każdego dnia umożliwia dostarczanie metali niezbędnych dla rozwoju świata.

Dzięki wydobywanym przez KGHM surowcom świat stale się rozwija i zmienia na lepsze. Ale zmiana ta jest widoczna nie tylko z perspektywy globalnej, ale także lokalnej. Regiony, w których działa KGHM stają się zagłębiami innowacji. KGHM prowadzi politykę dobrego sąsiedztwa, opartą na dialogu i partnerskiej współpracy z otoczeniem.



Tradycje górnicze

Tradycje górnicze w KGHM kultywowane są ze szczególną starannością. Kształtowały się w firmie przez ponad pół wieku. Każdego roku z okazji Dnia Górnika 4 grudnia organizowane są uroczystości zwane Barbórką, które podkreślają przywiązanie górniczego stanu do patronki św. Barbary. Uroczyste akademie połączone są z wręczeniem odznaczeń, wyróżnień i honorowych szpad górniczych. Podczas pochodu lisa majora młodzi adepci, skacząc przez skórę, przyjmowani są do stanu górniczego. Dużą popularnością cieszą się karczmy czyli spotkania gwareckie i combry babskie. Ich uczestnikami są pracownicy i zaproszeni goście. Karczmy i combry odbywają się według przygotowanych scenariuszy, opartych na rywalizacji w różnych konkurencjach, prowadzonych na wesoło, przeplatanych śpiewem i zabawą wszystkich uczestników.

W KGHM uroczystości barbórkowe od lat inauguruje bieg barbórkowy, który na stałe wpisał się do kalendarza obchodów górniczego święta.



Historia biegu

Historia biegów barbórkowych w Zagłębiu Miedziowym rozpoczęła się w górnicze święto 1986 roku. To były czasy, kiedy dla uczczenia święta podejmowano się różnych wyzwań, takim wyzwaniem był właśnie Bieg Barbórkowy o Lampkę Górniczą. Jego nazwa ewoluowała na przestrzeni lat. Był Bieg Barbórkowy o Lampkę Górniczą, Bieg Barbórkowy o Lampkę ZG Lubin, Bieg Barbórkowy o Lampkę Górniczą Dyrektora ZG Lubin, by po latach wrócić do pierwotnej nazwy Biegu Barbórkowego o Lampkę Górniczą. Organizacją wszystkich dotychczasowych biegów zajmowały się Zakłady Górnicze Lubin przy współudziale Regionalnego Centrum Sportowego (dawnego OSiR-u).

A oto jego krótka historia:

W pierwszym biegu barbórkowym wystartowała grupa około stu zawodników, byli to głównie pracownicy, chociaż nie zabrakło także biegaczy z czołówki krajowej. Uczestnicy mieli do pokonania dystans 10 kilometrów ulicami miasta Lubina, przy niezamkniętym ruchu ulicznym.

W początkowych latach bieg odbywał się w okolicy święta górniczego, albo w ostatnią niedzielę listopada, albo w pierwszą niedzielę grudnia. Zawodnikom towarzyszyła zawsze nieprzychylna, zimowa aura. Śnieg, mróz i wiatr skutecznie odstraszały od startu w biegu. Organizatorom od samego początku zależało na licznej reprezentacji zawodników i kibiców, ponieważ celem imprezy jest propagowanie biegania jako zdrowego stylu życia. Dlatego też od lat czyniono starania, aby przenieść bieg na październik, kiedy pogoda sprzyja bieganiu i tym samym stworzyć imprezę bardziej masową. Starania zakończyły się sukcesem i w 2005 roku bieg odbył

się w październiku, uczestniczyło w nim ponad 180 zawodników. Bieg barbórkowy przez lata zmieniał się, wzbogacał o nowe konkurencje i stale poszerzało się grono entuzjastów i kibiców. W 1998 roku wprowadzono bieg sztygarski na jedną milę, rozgrywany w dwóch kategoriach. W kolejnych latach wprowadzono sztafety: międz Zakładową 4x400 i Dyrektorską 4x100, a także bieg na 800 metrów. Aby bardziej zainteresować bieganiem młodzież szkolną, wprowadzono dla niej biegi pozaregulaminowe na dystansie 500 metrów. Młodzież startowała w kategoriach: dziewczęta i chłopcy szkół podstawowych, dziewczęta i chłopcy szkół gimnazjalnych i młodzież szkół górniczych Zagłębia Miedziowego. W 2011 roku, aby usprawnić zapisywanie do biegu i uniknąć kolejek, organizatorzy wprowadzili zapisy przez internet. Szybko stały się one powszechne, tym bardziej, że dodatkowo można było wylosować ciekawą nagrodę. Kolejnym usprawnieniem organizacyjnym było wprowadzenie elektronicznego pomiaru czasu z użyciem chipów przyklejanych do numerów startowych. Aby emocji nie brakowało także na trybunach, dla kibicującej młodzieży w 2000 roku wprowadzono loterię fantową z cennymi nagrodami i konkursy dla szkół rywalizujących w najciekawszym zespołowym dopingu. Dla uwiecznienia najciekawszych momentów biegu, od trzech lat organizowany jest konkurs fotograficzny. Od początku istnienia imprezy zawodnikom i kibicom towarzyszy Zakładowa orkiestra dęta.

Wszelkie działania organizacyjne, podejmowane przez organizatorów na przestrzeni 29 lat sprawiły, że mało znany bieg przerodził się w imprezę sportową cenioną przez sportowców, znaną w kraju i poza granicami.





1986



Zawodnicy oddają sędziemu karteczki ze swoim numerem startowym.



Bieg odbywał się przy niezamkniętym ruchu drogowym.



Start do biegu.



Wiesław Lenda zwycięzcą II Biegu Barbórkowego przyjmuje gratulacje.



Wacław Janiszewski dyryguje orkiestrą dętą ZG Lubin na stadionie ówczesnego OSiR-u.



Koncert połączonych orkiestr dętych ZG Lubin, ZG Polkowice i HM Głogów na lubińskim rynku.



Andrzej Barnat (rocznik 1978) jeden z najmłodszych uczestników biegu.



Najlepsza trójka.



Stefan Mielczarek (rocznik 1917) z Jawora na mecie.

Tadeusz Ławicki

Początkowe biegi barbórkowe wspominam jako biegi mało znane w Polsce...



Zwycięzcą pierwszego biegu barbórkowego został utytułowany biegacz z Lubina - Tadeusz Ławicki. Zdobywca 13 medali mistrzostw Polski, czterech złotych, w tym trzy w maratonie. Jako biegacz liczył się na arenie krajowej przez około 10 lat. Biegał maratony za granicą: w Japonii, Stanach Zjednoczonych, Berlinie, Wiedniu, Rotterdamie, Amsterdamie i Marakeszu. Jego najlepszy czas to 2:13:20.

Swoją karierę sportowca zaczynałem jako średniodystansowiec, wcześniej próbowałem sił jako przeszkodowiec, byłem w kadrze narodowej w grupie z Bronisławem Malinowskim. Zdobyłem brązowy medal w biegu na trzy kilometry z przeszkodami. Ale nie sprawdziłem się jako przeszkodowiec, dlatego zacząłem biegać długie dystanse. W pierwszym starcie na 10 km (28:44), zrobiłem drugi wynik w Polsce. Tak zacząłem karierę długodystansowca, 5 i 10 kilometrów na bieżni. Początkowe biegi barbórkowe wspominam jako biegi mało znane w Polsce, nie tak popularne jak teraz, z uciążliwą aurą: zimno, śnieg, ślisko. Jak już biegałem maratony, to w grudniu odpoczywałem po sezonie startowym.

Często byłem nieobecny w Lubinie. Pamiętam, że była ładna pogoda, to był chyba 1989 rok, bieg był prowadzony w mocnym tempie. Rozstrzygnął się na ostatnich metrach. Na stadionie ścigałem się z moim odwiecznym rywalem Igorem Jefimowem - kapitanem, który stacjonował w Legnicy, był brązowym medalistą ZSRR w maratonie (czas 2:10). On chciał bardzo wygrać ze mną, pomimo zaciętego finiszu, niestety i tym razem nie pokonał mnie. Swoją sportową pasję przekazałem synom: Marcinowi i Piotrowi - triathlonistom, też uczestnikom biegu barbórkowego. Synowie już wyprzedzili mnie czasowo w biegu na 10 kilometrów, ale mojej czasówki sprzed lat nie pobijają. Teraz widać bardzo dobrą organizację i to, że bieg jest doinwestowany. Moim zdaniem, bieg stał się tak popularny, że robi się duży tłok na wąskiej bieżni. Może w przyszłości zawodnicy będą startować z innego miejsca. Planuję wystartować w 30 biegu i zakończyć swoją historię startową. Moja recepta na bieganie to cierpliwość i konsekwencja, przy oczywiście dobrym zdrowiu, o które trzeba dbać od jak najmłodszych lat.



1990



Zawodnicy V Biegu Barbórkowego na trasie.



Przygotowania do startu V Biegu Barbórkowego.



Przygotowania do startu V Biegu Barbórkowego.



Przygotowania do startu V Biegu Barbórkowego.



Z numerem startowym 172 Karol Hwastyk z Kątów Wrocławskich.



Zawodnicy wybiegają ze stadionu na trasę.



Zbigniew Błaszczyk częstuje gorącą herbatą Zenona Sznajdera z Nowej Soli.



Uśmiechnięty Jan Malicki, trzeci z lewej.



Wielokrotny uczestnik Mieczysław Bobiński, pasjonat biegania.



Skupienie zawodnika przed startem.



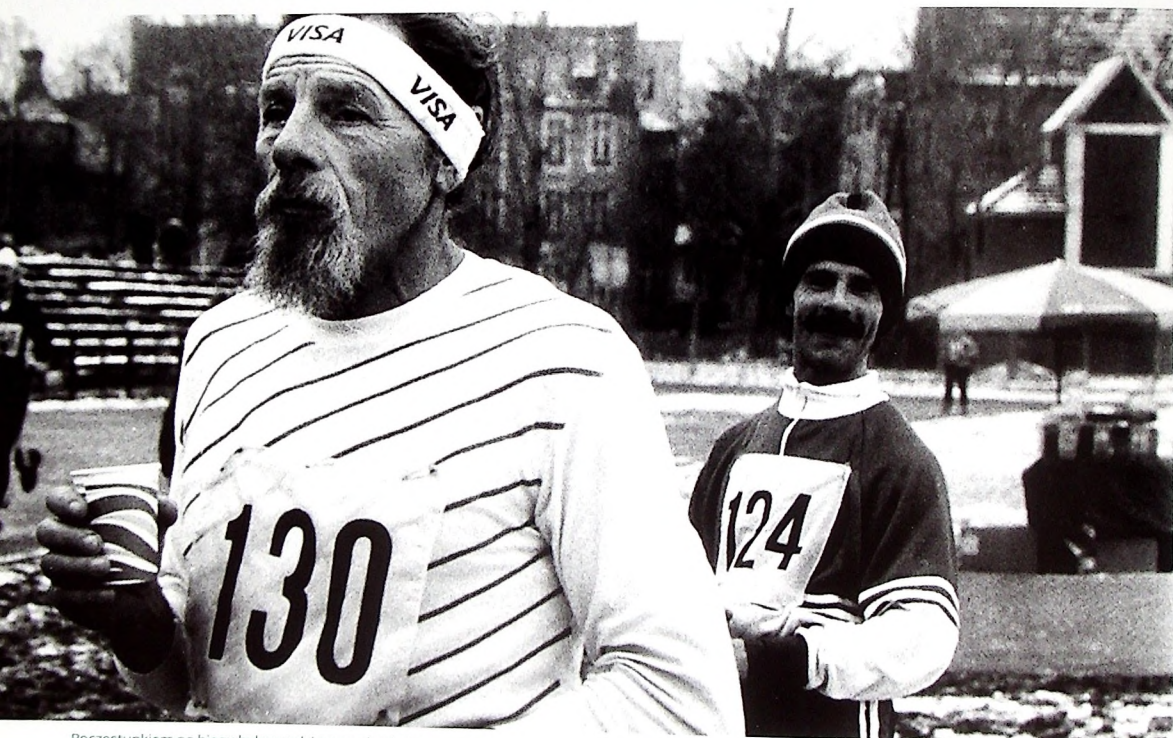
Ryszard Kurek wręcza nagrody w kategorii M-60.



Jacek Wójcik z Wrocławia zwycięzcą biegu.



Joachim Szymczak dyrektor pracownicz y wręcza nagrody w kategorii open.



Poczęstunkiem po biegu był pączek i gorąca herbata.



Piwem, tradycyjnym napojem barbórkowym, też częstowano.



Krzysztof Szabat z lewej i Szczepan Miązek po biegu.



Zwyciężył Mieczysław Bobiński w kategorii zatrudnieni w ZG Lubin, w tie organizatorzy Czesław Soboń i Regina Chachaj.

Zbigniew Chyb

Tak się złożyło, że przebiegłem wszystkie biegi barbórkowe.



Pracę zawodową rozpocząłem w kopalni Sieroszowice w 1978 roku. Trenowałem akrobatykę sportową w sekcji TKKF Polkowice, później sekcja rozpadła się, a ja dla podtrzymania kondycji zająłem się bieganiem. W latach 1988-1990 biegałem w Klubie Biegaczy Długodystansowych w Jeleniej Górze. Jeździliśmy na zawody w kraju i za granicę. Pamiętam Bieg Przyjaźni z okazji 1 Maja w Berlinie na 5, 10 i 15 kilometrów oraz maraton.

O biegu barbórkowym dowiedziałem się od Janusza Filipiaka, który w kopalni Sieroszowice był odpowiedzialny za sprawy sportu. Tak się złożyło, że przebiegłem wszystkie biegi barbórkowe. Nie prowadziłem ewidencji swoich początkowych startów, dlatego bardzo się zdziwiłem, kiedy w 1996 roku zostałem zaproszony przez organizatorów do udziału w 10 biegu. Zmobilizowało to mnie tak, że postanowiłem wziąć udział w 15. 20. 25.... Mobilizacja była tak duża, że nie opuściłem żadnego startu. Co roku, nieważne co by się działo, bieg przedkładałem

nad wszystko. Pierwsze biegi odbywały się w trudnych warunkach atmosferycznych, bowiem zawsze w grudniu w niedzielę w okolicy święta górniczego. Prawie zawsze towarzyszył nam śnieg, mróz, zimny wiatr i śliska nawierzchnia. Biegaliśmy w czapkach, rękawiczkach, legginsach, nie było łatwo. Zdecydowanie korzystniejsze dla nas biegaczy jest bieganie w październiku, a nie w grudniu. Cieszę się, że przez te lata zdrowie mi dopisywało na tyle, że mogłem startować. Chociaż zdarzyły się dwa takie biegi, które pomimo przygotowania, ukończyłem z grymasem na twarzy, ze względu na bóle mięśni.

Bardzo pozytywnie oceniam trasę nową obwodnicą, trasa nie jest nudna, biegnąc widzi się szpaler kibiców, a to jest bardzo mobilizujące. Uważam, że miłym gestem organizatora jest pamięć i wyróżnianie tych wytrwałych, którzy zaliczyli wszystkie biegi, aktualnie jest nas dwóch, Czesław Tarłowski i ja. Z biegiem barbórkowym jestem związany emocjonalnie, tradycyjnie planuję wystartować po raz 30.



1991



Trasa i meta VI Biegu.



Wiesław Lenda zwycięzcą biegu.



Dekoracja zawodników w kategorii open.



Koncert orkiestry dętej, dyryguje Michał Styszyński.



Krystyna Pieczulis najlepsza z kobiet, nagrodę wręcza dyrektor M. Kulczycki.



Kołodziejczyk, M. Górnicki, Sz. Miążek zwyciężyli w kategorii M+40.



Sekcja klarnetów zatrzymana w kadrze Jerzego Kosińskiego.



1992



Sędzia Półtorak zbiera numery startowe od zawodników.



Regeneracja sił po biegu.



Zawodnicy na mecie.



Zawodnicy na mecie.



Kolejni zawodnicy na mecie.



Kolejni zawodnicy na mecie.



Zawodnicy na ostatnim łuku ul. Wł. Sikorskiego.



Karol Dołęga z lampką górniczą na podium.



Zwycięzcy w kategorii M+40.



Samochody ustępowały pierwszeństwa biegaczom z nr 26 R. Terlikowski z Nowej Soli.



Pierwsze okrążenie VII Biegu.



Po dekoracji najszybszych pań, zwyciężyła Maria Kawiorska z Pszczewa.



1993



R. Fąk i T. Szymonowicz regenerują siły.



Dyrektor Tomasz Cieszkowski wręcza nagrody zawodnikom.



Poczęstunkiem po biegu była gorąca herbata i pączek.



Zwyciężył Sz. Miązek, kolejne miejsca zajęli: T. Szymonowicz, S. Bekacz, J. Owczarek, Z. Kudyba, Cz. Rojek.



Odbiór numerów startowych na mecie.



Samotny zawodnik na mecie.



Najszybsi biegacze, na I miejscu Adam Chrzanowicz ze Słupska.



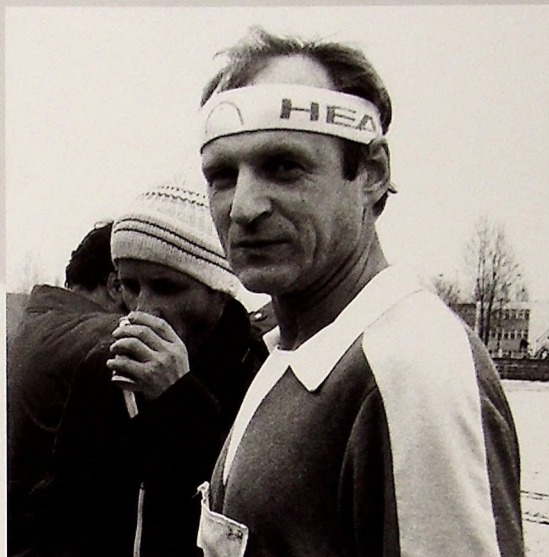
Dekoracja Pań, kolejne zwycięstwo Marii Kawiorskiej.



Zawodnicy biegną ulicą Odrodzenia.

Szczepan Miązek

„Po czterdziestce człowiek ma trochę z osła, trochę z lwa”.



O biegu barbórkowym dowiedziałem się od Czesława Sobonia, który zajmował się sportem w kopalni Lubin. Wtedy wśród kolegów popularne było powiedzenie: „Po 40-stce człowiek ma trochę z osła, trochę z lwa”. Przybywało mi wagi, któregoś dnia, na łaźni nr 4 sznując buty, przecież to nie jest żaden wysiłek, spościłem się, postanowiłem coś ze sobą zrobić. Poznałem kolegów, którzy tutaj pracowali i biegali, i powoli się w to wdrażałem.

W dziale socjalnym pracował Michał Kujawiakowski, po pracy biegał, a ja go podziwiałem. Był w formie, ja nie miałem wtedy, ani takiej wiedzy, ani umiejętności. Byłem amatorem, ale sumiennie trenowałem. Jak dobrze pamiętam, był rok 1988, wtedy pierwszy raz pobiegłem i od tego czasu starałem się uczestniczyć w każdym biegu. Należałem krótko do klubu biegacza przy OSIR-ze, później zaopiekował się nami TKKF Polkowice. Działał tam Adam Nowak, który znany był z organizacji biegów na ścieżce zdrowia i później sztafety „Szlakiem Polskiej Miedzi”. Pamiętam z tamtych czasów: Mietka Bobińskiego, Michała Kujawiakowskiego, Tadka Ławickiego, Leona Garbacika, Czeska Rojka, Janka

Kurzęję, Adama Nowaka, Zbyszka Chyba.

Pamiętam, że jak pojechałem do sanatorium do Świnoujścia, to mi się bardzo spodobało bieganie nad morzem. Spodobało się do tego stopnia, że biegałem dwa razy dziennie i z sanatorium zrobił się obóz treningowy, a ja zszedłem z wagi do 68 kilogramów. Dystanse już nie były dla mnie takim wyzwaniem i czasami wydawało mi się, że stoper się popsuł, a ja po prostu miałem coraz lepszą kondycję. Pracowałem na szybowym, później w przewozie, nie żałuję, że zająłem się bieganiem, przy naszej pracy górniczej trzeba mięsień sercowy dokrwic, płuca przewentylować, generalnie poprawić kondycję. Potrafiłem całą dniówkę przechodzić z obciążeniem i nie odczuwałem zmęczenia.

Od 1988 uczestniczyłem we wszystkich biegach poza jednym, kiedy miałem zapalenie okostnej, bałem się o swoje zdrowie, bo to zima przecież była. Dzisiaj swoją pasję do biegania przekazałem córce Ani. Jestem biegaczem regularnym, na 30 bieg też się wybieram, jeśli tylko zdrowie pozwoli.



1994



Henryk Sitek z Poznania przed startem.



Dekoracja najlepszych w kategorii zatrudnieni w ZG: M. Bobiński, I. Jesion, Sz. Miązek, S. Bekacz, J. Owczarek, Cz. Rojek.



Uczennice Liceum Medycznego okrywają zawodników kocami, z numerem 92 J. Wójcik z Wrocławia.



Mieczysław Bobiński oddaje sędziemu kartkę ze swoim numerem startowym.



1995



Bieg ulicami Lubina już przy częściowo ograniczonym ruchu aut.



Wystartowali do jubileuszowego X Biegu Barbórkowego.



Dyrektor Ryszard Wdowiak otwiera bieg,
towarzysz mu R. Kurek, B. Nuciński, M. Pałka.



Zwycięzcy biegu Krystyna Pieczulis z Głogowa udziela wywiadu.



Koce chroniły zawodników przed wyziębieniem organizmu.



Artur Osman zwycięzca biegu udziela wywiadu do zakładowej rozgłośni.



Udało mi się ponownie wygrać w swojej kategorii – mówił M. Bobiński w wywiadzie z Urszula Karst.



Dzieci czekają na dekorację w swoich kategoriach.



Maria Barnat wręcza nagrody najmłodszym uczestnikom biegu.



Nagrody wręczają przedstawiciele organizacji związkowych.



Ponowne zwycięstwo Krystyny Pieczulis z Głogowa.



Zawodników do startu zachęcały coraz atrakcyjniejsze nagrody.



Dyrektor R. Wdowiak wręcza nagrody najlepszym zawodnikom z ZG.





Rozdział II

1996 - 2005



1996



Jerzy Owczarek i Mieczysław Nazarewicz na ostatniej prostej.



Otwarcie XI Biegu przez Dyрекcję.



Start!



M. Nazarewicz i M. Aleksandrowicz na finiszu.



Zmiana w sztafecie dyrektorskiej
Edward Wolak – Ryszard Wdowiak.



Szczepan Miązek.



Gratulacje dla najmłodszego uczestnika biegu.



Ostry finisz zawodników, z numerem 126 Robert Kmiec z HM Głogów.



Dekoracja w poszczególnych kategoriach.





Z lampką górniczą Waldemar Glinka z Oleśnicy, drugi na podium Adam Szanowicz, trzeci Artur Ociepa.



Krystyna Pieczulis siódmy raz na najwyższym podium.



Biegać każdy może.



Zmęczeni zawodnicy na mecie.



Leon Garbacik z Lubina.



Ryszard Wdowiak w sztafecie dyrektorskiej.



Tadeusz Ławicki na mecie.



Coraz liczniejsza grupa zawodników.

Edward Wolak

W jubileuszowym 30 biegu - jak zdrowie pozwoli - pobiegnę
i milę, i dychę!



W Technikum Górniczym, do którego uczęszczałem w 1968 roku, nauczyciel wychowania fizycznego, pan Szymon Kanigowski, prowadził nabór młodzieży do biegów przełajowych, przed zbliżającymi się właśnie mistrzostwami powiatu lubińskiego. Miałem wtedy 15 lat, zgłosiłem się, byłem niedużego wzrostu, zaledwie 150 cm. Nauczyciel spojrzał na mnie, uśmiechnął się i powiedział - Edziu, co ty? A ja na to - Profesorze nie mam żadnego dresu, kolców. - To masz Edziu numer startowy 1, ale pamiętaj, ten numer zobowiązuje ciebie na mecie. Zrobiłem wielkie oczy. Bieg się odbył na lubińskim lotnisku, teraz jest tam stadion Zagłębia. Wystartowaliśmy i ja ten bieg wygrałem! Lubiłem wszystkie sporty w szkole, w wielu zawodach brałem udział. Po wygranej w tym biegu, trafiłem od razu do klubu Zagłębia, zabrali mnie do internatu, bo dojeżdżałem z Głogowa. Tak zaczęła się moja przygoda z bieganiem, która trwa do tej pory. Pracując w kopalni Lubin, biegałem w latach 70-tych w sztafecie Szlakiem Polskiej Miedzi z Polkowic do Lubina. Biegaliśmy trasą przez Jędrzychów, Szklary, Oborę i na stadion w Lubinie. Przy niezamkniętym ruchu drogowym. To było około 25 kilometrów (12 osób, w tym 3 kobiety i każdy miał swój odcinek do przebiegnięcia).

W barbórkowym bieganiu wystartowałem po raz pierwszy w 1996 roku w sztafecie dyrektorskiej, do której powołał mnie dyrektor Ryszard Wdowiak. Kiedy chodziliśmy do szkoły, razem biegaliśmy w klubie. W 1998 roku zaproponowałem dyrektorowi Zygmuntovi Mackało, żeby zrobić

dotatkową konkurencję tj. bieg sztygarski na 1 milę.

W pierwszym biegu wystartowaliśmy z Jurkiem Standą, tylko we dwóch. Przez pierwsze siedem, może osiem lat wygrywałem ten bieg. Rywalizowałem przeważnie ze Stanisławem Bekaczem, Irkiem Jesionem. Mietek Bobiński nie chciał z nami startować na 1 milę, twierdził, że jesteśmy dla niego za szybcy. W kolejnych latach coraz więcej osób startowało, ponieważ szefowie pionów zachęcali osoby do zoru do startu, w tej chwili zrobiła się potężna rywalizacja między zawodnikami. Swoim zamiłowaniem do biegania udało mi się zarazić syna Grzegorza i kilku kolegów: Marka Baryluka, Piotra Klimkowskiego, Andrzeja Magdziaka, Zbyszka Karysia, Piotra Arlukiewicza i Stefana Trendela, w samym tylko oddziale szkoleniowym około 15 pracowników.

Moja rada dla początkujących, to zaopatrzyć się w dobre obuwie, z systemami amortyzacji i nie forsować się. Wyjść trzy razy w tygodniu potruchtać, pół godziny do 40 minut i z czasem zwiększać dystans. Można zastosować technikę naprzemienną, bieg z marszem. Wydolność organizmu trzeba budować powoli i systematycznie. Bardzo dobrze jest zaopatrzyć się w opaskę lub zegarek, aby mierzyć tętno tak, aby nie zrobić sobie krzywdy.

W jubileuszowym 30 biegu - jak zdrowie pozwoli - pobiegnę i milę, i dyche!



1997



Zmiana w sztafecie dyrektorskiej J. Standa – E. Wolak.



Kolejna zmiana w sztafecie.



Pierwszy na mecie Andrzej Krzyżcin z Gniezna.



Zawodnicy na trasie.



Zawodnicy na trasie.



Start pierwszej zmiany sztafety 4x400.



Coraz tłoczniej na starcie.



1998



Przygotowania do sztafety, z numerem 5 dyrektor Marek Cypko.



Zmiana w sztafecie A. Niechwiej – K. Tkaczuk.



Start biegu głównego w zimowej aurze.



Wiceprezes KGHM Witold Bugajski wręcza nagrody rzeczowe.



Zwycięzcy Andrzej Krzyżcin z Gniezna i Janina Małska z Olkusza odbierają lampki.





Start do biegu głównego.



Start do biegu głównego.



Zawodnicy biegu głównego, z numerem 1 - Andrzej Koszewski.



Kolejne okrążenie ulicami miasta.



Zaplecze imprezy.



Grupa zawodników na trasie.



Waldemar Glinka zwycięzca XIII Biegu Barbórkowego.



Za stołem z kryształowymi trofeami Danuta Głuszek.



Pierwsze okrażenie na stadionie w zimowej scenarii.

Stanisław Bekacz



Na bieg barbórkowy się czeka, dla mnie i moich kolegów
to jest święto.





Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej wróciłem do pracy i o biegu dowiedziałem się od Czesława Sobonia. On pracował w dziale socjalno-administracyjnym i opiekował się grupą pracowników, która brała udział w spartakiadach międzypodstawowych, czy biegach sztafetowych „Szlakiem Polskiej Miedzi”. Po raz pierwszy w biegu barbórkowym wystartowałem w 1987 roku, uzyskałem czas 34:03 min, w kategorii open byłem wtedy 24. To była moja życiówka. Wspominając początkowe starty pamiętam, że zawsze było bardzo zimno. Wtedy nie było takiej specjalistycznej odzieży i obuwia jak teraz. Biegaliśmy w tym, co kto miał, przydawały się nawet ciepłe damskie rajstopy. Trenowaliśmy w małej grupie: Mietek Bobiński, Janek Bielawski, Krzysiek Szabat, Zbyszek Chyb.

Bieganie nie było wtedy tak popularne, a reakcje otoczenia przychylne nie były. Moim bieganiem zaraziłem kilka osób w mojej miejscowości. Teraz biegam trzy razy w tygodniu, przed startem pięć. Najczęściej na dystansie od 15 do 25 kilometrów. Mój kalendarz biegowy co roku wygląda podobnie, start w Sobótkie, Grodzisku Wielkopolskim, Nowej Soli,

wiosennym maratonie w Krakowie, maratonie we Wrocławiu, naszym biegu barbórkowym i biegu sylwestrowym w Trzebnicy.

Bieg barbórkowy nie jest dla mnie zwyczajnym biegiem. Na niego się czeka, dla mnie i dla moich kolegów to jest święto. Gra orkiestra, stadion jest przystrojony odświętnie, spotykamy kolegów, którzy tu przyjeżdżają co roku z odległych stron, no i ta atmosfera sportowej rywalizacji. Są nasi dyrektorzy, kierownicy, razem biegniemy. Wspólnie bierzemy udział w sportowej zabawie.



1999



Rodzina Kończaków odbiera nagrodę za udział w biegu.



Dariusz Kruczkowski z Bydgoszczy, najszybszy w biegu głównym.



Reprezentacja Rady Miasta Lubina w sztafecie.



Zdzisław Korczak gratuluje młodym biegaczom.



Małgorzata Sobańska odbiera lampkę z rąk dyrektora Marka Cypko.



Zgłoszenie na mecie.



Tadeusz Ławicki prowadzi grupę biegaczy.



Start do XIV Biegu.



Dyrektor Marek Cypko wręcza nagrody najlepszym Paniom w kategorii +35.



Sędzia odbiera chipa od zawodnika.



2000



Start sztafety dyrektorskiej.



Przygotowania do startu, na pierwszym planie Alfred Pilch, kierownik ówczesnego OSiRu.



Na podium V. Ragulina (Ukraina), M. Nowak, S. Brand.



Zwycięzca biegu Waldemar Glinka odbiera gratulacje i nagrodę od dyrektora Marka Cypko.



Pierwsze okrążenie na stadionie.



Wartościowe nagrody dla pań w kategorii +35.



Losowanie nagród w pierwszej loterii fantowej dla dzieci.



Zwycięzcy w biegu sztygarskim na milę, od lewej: M. Bobiński, E. Wolak, W. Sobieszek, A. Orzechowski.



2001



Triumf Miedziowego Centrum Zdrowia w sztafecie.



Grażyna Syrek z Poznania z lampką na podium wśród najlepszych biegaczek.



Deszczowa pogoda nie odstraszyła kibiców, start do biegu głównego.



Dariusz Kruczkowski z Bydgoszczy odbiera wygraną lampkę.



Leszek Rzepnicki w towarzystwie zawodników.



Organizatorzy biegu: Cz. Grobelna, K. Chlebowski, R. Chachaj.



Start do biegu po błotnistej nawierzchni, z numerem 331 Z. Chyb, obecny na każdym biegu.



Bieg sztygarski zwyciężył Edward Wolak, nr startowy 92.



Michał Bartoszak trzeci na mecie.



Zwycięzca Dariusz Kruczkowski.



Wzajemne gratulacje.



Od lewej: J. Olko, A. Niechwiej, R. Zbrzyzny, M. Cypko, R. Wdowiak, T. Maćkała, A. Zymalski.



Reprezentacja ZG Rudna, w towarzystwie A. Kalinowskiej i M. Stojanowskiego.



Radość na mecie.



Jerzy Owczarek.



Grażyna Syrek z Poznania, pierwsza w kategorii open kobiet.



Najstarsza zawodniczka, Maria Wysocka.



Kamila Krajewska nr 366 z Poznania na starcie.

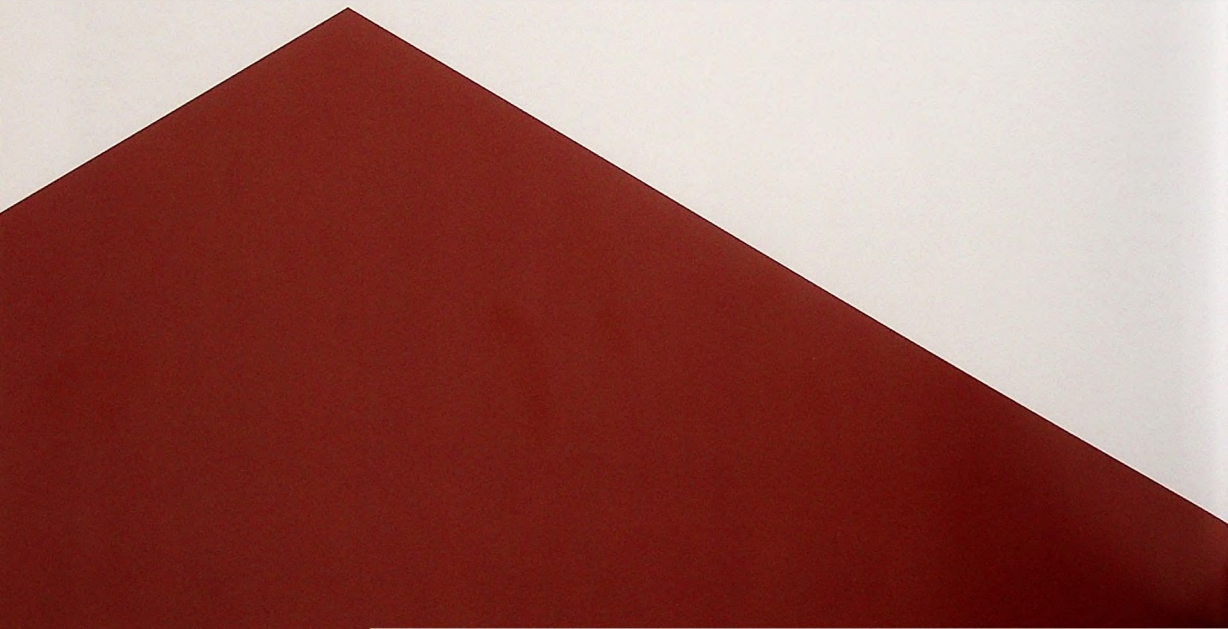


Dobre nastoje wśród uczestników XVI Biegu.

Ireneusz Jesion



Staram się zawsze robić wszystko, co w mojej mocy,
nie lubię sobie odpuszczać, kiedy nie muszę.





Bieganiem zająłem się ponieważ w latach 90-tych postanowiłem trenować triathlon. Wtedy mało kto wiedział co to za dyscyplina. Wcześniej uprawiałem kolarstwo, tak więc jak zdecydowałem się na triathlon, trzeba było biegać. Trafiłem na ścieżki biegaczy, których w tamtych czasach nie było zbyt wiele. Zналиśmy się przeważnie z widzenia, ale nie tylko. Podczas biegania poznałem Mietka Bobińskiego, który później, tak się złożyło, był moim przełożonym. Pamiętam, że mój najszybszy bieg barbórkowy związany był właśnie z Mietkiem Bobińskim, który wtedy był biegaczem wyczynowym. Pobiegłem bardzo szybko, moja życiówka to 35:04 min, a mimo to byłem tylko drugi, przegrałem właśnie z Mietkiem Bobińskim. Ja nie wiedziałem, że on jest przede mną, okazało się dopiero na stadionie, wyprzedził mnie o pół okrążenia. Było już za późno, żeby cokolwiek zrobić.

W biegu barbórkowym jako pracownik startuję od 1994 roku, zająłem wtedy drugie miejsce. W kopalni pracuję od 1992 roku. Zaraz w listopadzie poszedłem do wojska. W 1993 roku postarałem się o przepustkę, ponieważ chciałem pobiec w biegu. Niestety nie udało mi się, ponieważ tego roku bieg odbył się wyjątkowo w sobotę. Zaliczyłem 21 biegów barbórkowych, sprawdziłem to po pucharach, które z sentymentem przechowuję w domu.

Nie wystartowałem tylko w czterech biegach, ze względu na sytuację rodzinną.

Zawsze staram się dobrze przygotować do startu. Pamiętam, że był taki jeden start, do którego nie przygotowałem się dostatecznie dobrze i zająłem tylko czwarte miejsce. Byłem bardzo zły na siebie. Staram się zawsze robić wszystko, co w mojej mocy, nie lubię sobie odpuszczać, kiedy nie muszę. Teraz też się staram, ale biegam wolniej, chociaż w 2013 roku zwyciężyłem w kategorii ZG Lubin z czasem 40 minut. Sport daje mi siłę, jeśli nie ma się pasji, to się nie chce walczyć, a w życiu trzeba niestety walczyć. Nie biegam dla zwycięstwa, nie jestem skoncentrowany na sukcesie za wszelką cenę.

Najbardziej mnie satysfakcjonuje codzienny trening. On daje mi najwięcej siły i zadowolenia. Zawody to taka wsienska. Od trzech lat ponownie zająłem się triathlonem. W 2014 startowałem w Malborku w triathlonie na dystansie Ironman, w tym roku startowałem w Sierakowie i w Radkowie. Podczas startów czy w biegu barbórkowym, czy w triathlonie prawie zawsze towarzyszą mi moje najwierniejsze fanki – córki: Dagmara, Natalia, Dominika, Wiktoria i Aleksandra.



2002



Tuż za metą Leszek Zblewski udziela wywiadu.



Kolejka do zdania chipów startowych.



Zmiana w sztafecie zakładowej ZG Lubin P. Budziłowicz - S. Bekacz.



Główna wygrana w loterii fantowej, wręcza wiceprezes KGHM Stanisław Krajewski.



Sztafeta Dyrektorska ZG od lewej : A. Kowal, A. Niechwiej, K. Tkaczuk, W. Cyganowski.



Jolanta Karwątka z Głogowa, trzecia na podium w kategorii pow. 35 lat.



Najlepsza szóstka L. Zblewski, E. Sirotin, K. Przybyła, M. Kaczmarek, M. Antonienko, D. Kruczkowski.



Sztafety dyrektorskie na podium ZG Rudna, DSI, ZG Lubin.



Poczęstunek po biegu.



Dyrektor Zygmunt Mackało i Barbara Arłukiewicz, organizatorzy biegu.



Aniela Nikiel z Bielska-Białej odbiera lampkę.



Popularność biegu widocznie wzrasta.



Sztafeta ZG Rudna.



Wśród startujących Janina Śleńska.



Andrzej Niechwiej na finiszu.



Lampka górnicza – trofeum biegu.



Aniela Nikiel, najszybszą wśród kobiet.



Radosław Matysiak zwycięzca w biegu sztygarskim w kategorii open zatrudnionych w KGHM.



Historyczne zdjęcie nieistniejącego już obiektu.



2003



Ireneusz Śniegowski z pucharem dla ZG Rudna (III miejsce) w sztafecie dyrektorskiej.



Podium biegu sztygarskiego zatrudnieni w KGHM, R. Matysiak, W. Ortyński, M. Polaczyk, Z. Tomaszewicz, M. Chomik, Z. Niewiadomski.



Janina Śleńska na mecie.



Zmęczona młodzież po biegu.



Zwycięska sztafeta międz Zakładowa z KP Państwowej Straży Pożarnej w Świdnicy.



2005



Justyna Bąk, Dorota Ustianowska, Małgorzata Sobańska – najszybsza trójka.



Koleżeński doping.



Bieg sztygarski prowadzą od lewej: P. Klimkowski, T. Ławicki, R. Walkowiak.



Robert Walkowiak (III miejsce w biegu na milę) przy-
muje gratulacje od Szczepana Miązka.



Tadeusz Ławicki zwycięzca mili udziela wywiadu.



T. Ławicki, od początku nadaje szybkie tempo.



Odnowiona nawierzchnia stadionu ówczesnego OSiRu.



198 uczestników na starcie XX Biegu Barbórkowego.



Krzysztof Tkaczuk (nr 4) w sztafecie dyrektorskiej.



Czesława Grobelna przy stole z nagrodami.



Piotr Klimkowski z żoną Małgorzatą.



Bieg zdobywa międzynarodową sławę.



Z. Chyb, M. Palcowski, Cz. Tarłowski – uczestnicy wszystkich dwudziestu biegów.



Justyna Bąk z Namysłowa cieszy się zwycięstwem.



Po raz pierwszy na podium zawodnicy z zagranicy Vitaliy Shapar (Ukraina), Azat Rakipan (Białoruś), Yuriy Hychun (Ukraina).



Najstarsi – najszybsi Henryk Załęski (1945), Jan Fus (1941), Kazimierz Wojtasik (1942).



Robert Komen z Kenii.



Maria Pańczak, najstarszą uczestniczką.



W roku 2005 termin biegu został przeniesiony z listopada na październik.





Rozdział III

2006 - 2014



2006



Start XXI Biegu Barbórkowego, z numerem 237
M. Sobańska – wielokrotna zwyciężczyni.



Oczekiwanie na losowanie głównych nagród w loterii fantowej.



Start biegu sztygarskiego open zatrudnionych w KGHM, na prowadzeniu R. Walkowiak, M. Polaczyk, I. Jesion, S. Bekacz.



Dziewczynka czeka po odbiór nagrody z loterii.



Zawodnicy R. Matysiak (z lewej) z kolegą z bieżni.



Rozgrzewka przed startem.



Grupę prowadzi Henryk Szost (nr 43), znany maratończyk.



Od lewej: W. Sobieszek, A. Kowal, J. Kuźniar, P. Markowski, K. Tkaczuk, R. Kurek, A. Cebula – przedstawiciele ZG Lubin podczas dekoracji.



Uczestnicy biegu sztygarskiego J. Waczur, Ł. Kasperski, D. Łagodowski, B. Szczygieł.



Dekoracja biegu na 10 km kat. open, zwycięzca Waldemar Glinka z Lubina.



Na trasie L. Studzienny (23), J. Sikacz (17), D. Kwaśnik (167).



Nagrody w loterii fantowej dla dzieci kibicujących podczas imprezy, orkiestrą dyryguje Z. Bagiński.



Dekoracja biegu głównego w kat. open kobiet, zwyciężczyni Małgorzata Sobańska z córeczką.



Bieg sztygarski.



Wręczenie nagród w biegach młodzieżowych.



Przejęcie pałeczki P. Szczerba – M. Polaczyk.



Start w biegu głównym XXI Biegu Barbórkowego.



Najlepsi na miłą w kat. open zatrudnionych w KGHM M. Polaczyk (ZGL), R. Walkowiak (ZGR), T. Ławicki (Inova).



Wręczenie nagród w biegu sztygarskim na 1 milę w kat. pracownicy ZG Lubin zatrudnieni w dozorcze ruchu, zwycięzca S. Bekacz, E. Wołak, I. Jesion, P. Arłukiewicz, R. Mierziak, M. Nazarewicz.

Mieczysław Nazarewicz

Trzeba cały czas słuchać organizmu, nie odpuszczać,
ale i nie forsować.



W listopadzie 1996 roku dostałem polecenie służbowe od mojego ówczesnego kierownika uczestniczenia w biegu sztygarskim na 1. milę. Pobiegłem i zająłem trzecie miejsce. Tak się zaczęło bieganie na milę, później dołączyły biegi na 10 kilometrów. Po roku 2006, gdy już byłem bardziej zaawansowany biegowo, biegałem milę i bieg główny. Mila była wykańczająca, a później było 10 kilometrów odprężające. Mój rekord życiowy to 43:53min, uzyskałem go w 2011 roku, kiedy biegaliśmy jeszcze starą trasą, tj. trzy okrążenia wyznaczonymi ulicami miasta Lubina. Obecna trasa, jedno okrążenie, jest dla mnie trudniejsza, ze względu na dłuższe podbiegi. Na tych podbiegach traci się cenne sekundy, a przecież biega się nie dla podium, ale dla uzyskania jak najlepszego czasu. Każdy bieg to dla mnie nowe doświadczenie, nowa wiedza.

Biegania nauczyłem się jeszcze w szkole średniej w sekcji jujitsu. Kiedy dostosuje się oddech do kroku, wydolność wzrasta i bieganie staje się łatwiejsze. Przez pewien okres zaniechałem biegania. Wtedy przybyło mi sporo kilogramów, postanowiłem pozbyć się ich i wróciłem do biegania. Trenuję trzy lub cztery razy w tygodniu przez cały rok. Wtorek i czwartek to krótkie biegi, ale mocniejsze po

10-15 km, sobota i niedziela długie wybieganie po 20 kilometrów. Dwie godziny trzeba poświęcić, żeby się zmęczyć i osiągnąć efekty. Najłatwiej wyjść na bieganie jest w sobotę i niedzielę, bo wtedy wszyscy śpią. Gorzej jest wyrwać dla siebie czas w tygodniu, najczęściej są to godziny wieczorne.

Od zeszłego roku towarzyszy mi w bieganiu suczka Maybe, rasy wilczak czechosłowacki. To bardzo wytrzymała rasa, w tym roku (przez 7 miesięcy) już ma przebiegnięte w łąpach 1 300 kilometrów, ja mam o 200 kilometrów więcej. Maybe biegnie przede mną na luźnej smyczy w specjalnej uprzęży i nadaje tempo naszemu treningowi. Chyba, że biegniemy szybciej, to ja przejmuję dowodzenie. Cieszę się, że mam towarzysza do biegania, ja zapewniam jej „długi spacer biegowy”, ona mnie - „sparing partnera”.

Bardzo miło wspominam biegi barbórkowe, nigdy nie trafiła mi się kontuzja. W zasadzie biegi są podobne do siebie, co roku spotyka się starych i nowych znajomych, jest okazja do pogadania i wymiany doświadczeń biegowych. W 2008 roku zawiązała się grupa NGB Korona w Legnicy, z którą do tej pory biegam. Kilku jej biegaczy za moją namową, wystartowało w biegu i teraz co roku tu wracają. To jest bardzo miłe wspomnienie, jak w wolnych chwilach przegląda się fotografie z biegów, medale, pamiątki. Można startować z najlepszymi sportowcami, znanymi w kraju i za granicą.

W tym roku w maju zaliczyłem swój 25 maraton, w roku średnio biegam dwa, trzy maratony, cztery półmaratony i oczywiście 10 km „Barbórkowy Bieg o Lampkę Górniczą”.



2007



247 osób na starcie XXII Biegu Barbórkowego.





Dyrektor Paweł Markowski oficjalnie otwiera imprezę sportową.



Bieg sztygarski, na prowadzeniu P. Szczerba.



Orkiestra tusz!



Bieg sztygarski, od lewej: P. Kościelny, A. Szlendak, M. Polaczyk.



Seniorzy XXII Biegu Barbórkowego.



Czwarta na mecie zmęczona Olga Kalendarova.



Dominik Walewajk z zasłużonym medalem.



Sławomir Derlatko w uścisku Dyrektora Marka Marca.



W chłodny październik koce termiczne okazały się przydatne.



W chłodny październik koce termiczne okazały się przydatne.



Przedstawiciele HM Głogów po biegu głównym, od lewej: A. Napierała, T. Napierała, T. Perlakowski, H. Kucharski, A. Szreder, R. Wróbel (klęczy).



Dekoracja biegu głównego w kat. open kobiet, zwyciężyła Dorota Ustianowska.



Drużyna sztafety ZG Lubin 4x400 od lewej: P. Szczurba, T. Wawrowski, J. Kozłowski, K. Stasiak.



Radość drużyny ZG Lubin z wygranej w sztafecie międzyzakładowej.



2008



Na starcie biegu 252 osoby.



Kolejka przy biurze zawodów.



Obsługa imprezy R. Chachaj, B. Artukiewicz, T. Kowal, L. Kucio, M. Toporczyk przy stole z nagrodami.



Aktywna grupa kibiców.



Zacięta rywalizacja w sztafecie dyrektorskiej 4x100 m.



Dekoracja sztafet międzyszakładowych: I miejsce ZG Rudna, II miejsce ZWR, III miejsce Zanam-Lęgmet.



Zegarki na start, bieg na milę.



Duet klarinetów.



Koce termiczne ochroniły zawodników przed silnym wiatrem.



Dekoracja kobiet w kat. open, zwyciężyła Małgorzata Sobańska.



Czołówka kat. open mężczyzn: Vitaliy Shafar, Igor Geletiy, Vitaliy Rybak.



Pierwsze metry w biegu głównym, z numerem 257 Dorian Dyciewicz.



Dekoracja sztafet dyrektorskich 4x100: NITROERG, Biuro Zarządu KGHM, ZG Rudna.



Zawodnicy na bieżni, z numerem 10 Marian Skrzypczak z Kościana.



Robert Walkowiak ze zwyciężkiej sztafety ZG Rudna.



Paweł Szczurba ze sztafety ZG Lubin.



Zwycięzca XXIII Biegu Vitaliy Shafar z Ukrainy.



2009



Deszczowa pogoda towarzyszyła uczestnikom XXIV Biegu Barbórkowego.



Deszczowa pogoda towarzyszyła uczestnikom XXIV Biegu Barbórkowego.



Deszczowa pogoda towarzyszyła uczestnikom XXIV Biegu Barbórkowego.



Pierwsze okrążenie na 10 km - nr 117 A. Szlendak, nr 81 M. Ławicki, nr 131 A. Ciolek (II miejsce w kat. open kobiet), nr 96 Y. Ignatowa, nr 174 M. Kłuczyńska.



Leśniewski Piotr z najmłodszym uczestnikiem biegu.



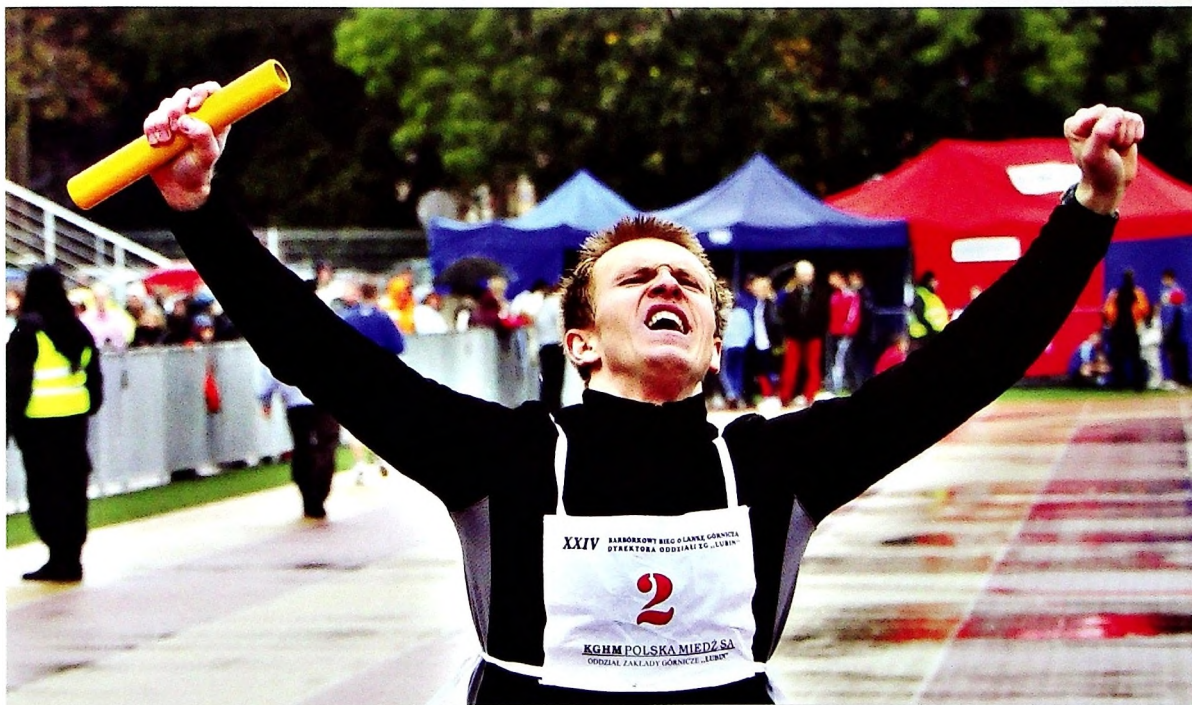
Zmiana w sztafecie międzazakładowej ZG Lubin, Tomasz Wawrowski przejmuje pałeczkę od kolegi.



Dozór ZG Lubin (D. Kubiak, J. Żurek), w tle dyrektor Krzysztof Tkaczuk udziela wywiadu.



Na starcie biegu na miłę w kat. open zatrudnionych w KGHM.



Paweł Szczerba po ostrej rywalizacji, drugi na mecie.



Dekoracja sztafet międzyzakładowych, zwyciężyła ponownie drużyna KP Państwowej Straży Pożarnej w Świdnicy.



Rafał Wójcik na finiszu.



Zwycięcy XXIV Biegu Barbórkowego - Olga Kalendarova-Ochal, Rafał Wójcik.





Zwycięzcy na milę, od lewej: P. Arlukiewicz, S. Bekacz, N. Śron, Z. Karyś, M. Nazarewicz.



Władysław Stępak w sztafecie dyrektorskiej.



Zwycięskie sztafety: PeBeKa, HM Głogów, Biuro Zarządu KGHM.

Zbigniew Karyś

W bieganiu ambicja niekiedy bierze górę nad zdrowym rozsądkiem, tego trzeba się wystrzegać.



Swoją przygodę z bieganiem rozpocząłem stosunkowo późno, bo w roku 2004, jak awansowałem do dozoru. Do startu na milę sztygarską namówił mnie Edward Wolak podczas przejazdu na Bacówce. Pierwsze treningi były dla mnie trudne, biegałem z chłopakami z Ustronia i niestety nie wytrzymywałem kondycyjnie. Ale nie poddawałem się, systematycznie biegałem kilka razy w tygodniu i z czasem moja wytrzymałość znacznie się poprawiła. Od 2006 roku startuję w biegach barbórkowych. Po rocznych treningach poczułem się na tyle pewnie, że pojechałem do Wrocławia na swój pierwszy maraton. Ukończyłem go, ale przypląciłem kontuzją stawu biodrowego i przez dwa miesiące chodziłem o kulach. Z tego zdarzenia wyciągnąłem wnioski i bardziej słuchałem swojego organizmu. Po podleczonej kontuzji wystartowałem w biegu barbórkowym, ale tylko go zaliczyłem, bez forsowania. Trenowałem konsekwentnie z opracowanym wcześniej planem i moje bieganie zaczęło przynosić efekty.

Zacząłem zajmować miejsca na podium. Swoją najlepszy czas 5:15 na milę sztygarską miałem w 2011 roku, byłem pewien, że wygram ten bieg, ale na ostatniej prostej wyprze-

dził mnie Arek Miszczyk. Na maratonie w Berlinie biegałem w czterdziestotysięcznej grupie, to niesamowite przeżycie. W 2014 roku zaliczyłem Koronę Maratonu Polski. W ciągu jednego roku przebiegłem pięć wymaganych maratonów w Polsce (Dębno, Kraków, Wrocław, Warszawa, Poznań) i jeszcze jeden dodatkowo w Hamburgu. Tam uzyskałem swój najlepszy czas 3:07. Ubiegły rok był dla mnie bardzo wyczerpujący biegowo, dlatego teraz biegam bardziej rekreacyjnie. Po zregenerowaniu sił, będę przygotowywał się do jubileuszowego biegu barbórkowego.

Bieganie przynosi mi satysfakcję, pomimo kontuzji czuję się zdrowiej, łatwiej radzę sobie ze stresem. Moim marzeniem jest udział w maratonie w Nowym Jorku.



2010



Zacięta rywalizacja sztafet dyrektorskich od lewej R. Stach, R. Pepkowski, M. Marzec, W. Kędzia.



Wiesław Jarмуżek z małżonką.



Ciasno na starcie jubileuszowego XXV biegu – wystartowało ponad 450 zawodników.



Finisz zawodnika.



A. Niechwiej i K. Tkaczuk wystrzałem
rozpoczną bieg.



Rodzina Becelewskich z Głogowa.



Szybki start.



Nastassia Starovatova z Białorusi druga w kategorii open kobiet.



Zwycięzcy biegu głównego H. Szost, M. Kaczmarek, A. Gardzielewski.



Dekoracja najszybszych na milę E. Wolak, P. Sikora, Z. Karyś, A. Antczak.



Najszybsi biegu głównego, zatrudnieni w ZG Lubin M. Polaczyk, I. Jesion, P. Klimkowski.



Jan Czaja w sztafecie dyrektorskiej ZG Lubin.



M. Śmigiejski, M. Rataj, T. Piątek na ostatnich metrach biegu sztygarskiego.



Bieg sztygarski na milę, kategoria open KGHM, prowadzi M. Polaczyk, komentuje Juliusz Fusiński.



Zmiana w sztafecie zakładowej ZG Lubin, P. Chorolewski – P. Majewski, dopinguje P. Szczereba.



Zadowolona z wygranej Olga Kravtsova z Białorusi odbiera lampkę z rąk dyrektora Krzysztofa Tkaczuka.



Na starcie biegu M. Matla (448) ZGL, P. Śliwiński (437), R. Marek (10), P. Brzeziński (175).



Ostatnie techniczne ustalenia przed startem sztafet dyrektorskich.



Sędziowie ustawiają zawodników, na starcie stanęło 449 biegaczy.



2011



Mila w kategorii dozorcu ZG Lubin.



Po raz pierwszy bieg na 800 metrów, wśród startujących Magdalena Czuczoła.



Na starcie XXVI Biegu Barbórkowego.



Obsługa biegu: L. Kucio, B. Arlukiewicz, K. Krężel, B. Lewicka, M. Korol, A. Lemańska i M. Żukowski.



Zawodnik z wiernym towarzyszem.



Wiesław Powązka z wnukiem.



Dekoracja sztafet dyrektorskich, najlepsza trójka: ZG Polkowice – Sieroszowice, PeBeKa, ZG Lubin.



Zwycięska sztafeta ZG Lubin w składzie: P. Majewski, A. Szlendak, P. Szczerba, A. Miszczyk.



Dekoracja młodzieży.



Dyrektor Marek Marzec i Mariusz Turbak z trofeum.



Barbara Krakowiak, najstarsza zawodniczka biegu głównego z dyrektorem Andrzejem Kowalem.



2012



Zacięta rywalizacja w sztafecie dyrektorskiej,
na zmianie G. Skowron - R. Nowakowski z ZG Lubin.



Bieg na milę prowadzi Arkadiusz Szlendak.



Ostatnie przygotowania do biegu głównego.



Zawodnicy na nowej trasie biegu.



Emocje na starcie, z nr 210 Svetlana Kudelicz z Białorusi (zajęła I miejsce).



Punkt rejestracji dawców szpiku.



Sztafety dyrektorskie na wirażu.



Organizatorzy loterii fantowej dla dzieci: R. Kujawa, K. Drozdowski, R. Ptasznik, A. Jaworska.



Dyrektor Janusz Skowron.



Długi podbieg ulicą gen. S. Maczka.



Na starcie XXVII Biegu stanęła dotychczasowa rekordowa liczba uczestników - 930.



Piotr Morski z Wrocławia.



Doping na trasie.



Teresa Olczak na mecie.



Dyrektor Krzysztof Tkaczuk otwiera imprezę.



Wiceprezes Wojciech Kędzia daje znak do startu.



Szczęśliwy Dyrektor Andrzej Kowal na mecie biegu głównego.



Trybuny wypełnione.



Wystartowali w XXVII Biegu Barbórkowego.



Marek Dłubała wiceprezes RCS i Krzysztof Tkaczuk dyrektor ZG Lubin ze zwycięzcami konkursu „Zęba-rek”: M. Markowski nr 94, M. Michalak nr 250.



Lisowscy na podium, najliczniejsza rodzina biorąca udział w zawodach.



Wielokrotny uczestnik i medalista imprezy Robert Walkowiak z ZG Rudna z córeczką.



Pamiątkowe zdjęcie najlepszej dziesiątki 2012 roku ze sponsorami.



Dziewięcioletni Przemek Bik z zasłużonym medalem.



Wycieńczony zwycięzca Artur Kozłowski z Sieradza.



Elektroniczny pomiar czasu, umożliwiający przesłanie uzyskanego wyniku do zawodnika sms-em.



Z. Chybi i Cz. Tarłowski – uczestnicy wszystkich dotychczasowych biegów.



Olga Ochół (druga w open kobiet) i Artur Kozłowski (pierwszy w open).



Medal dla każdego uczestnika kończącego bieg główny.



Najszybsze i najładniejsze sztafety (Zanam – Legmet, ZG Lubin, ZG Rudna).



2013



Na starcie rekordowa frekwencja, 1377 zawodników.



Ciasno na starcie.



Wiceprezes Jacek Kardela wystrzałem daje znak do startu.



Panie z zespołu Krzeczynianie oczekują na zawodników.



Wśród startujących Witold Gidel (nr 4) z Brzegu Dolnego, Łukasz Gawrzoł (nr 152) z Polkowic.



Przed startem do biegu na milę open KGHM, zwyciężył Marcin Ławicki z nr 2106.



Pracownicy ZG Lubin w biegu głównym: J. Garlicka, M. Karst, W. Zaucha (1807), Z. Sobka (55).





Finisz zwycięzców: Tatiany Vilsowej z Rosji i Artura Kozłowskiego z Sieradza.



Tuż przed metą kolejni zawodnicy: D. Król (1205), A. Szczesiak (724), R. Krzós (512).

UBIN 20.10.2013 R.



Podium open kobiet T. Vilsowa, O. Ochal, D. Nowakowska, Ch. Chepkemei ze sponsorami: S. Wojtaczka, J. Kardela, A. Batycki, J. Pędrak, K. Tkaczuk.



Najszybsze dziewczęta.



Christine Chepkemei.



Lenkiewicz z Jawora (492) tuż przed metą.



Barbara Krakowiak rocznik 1946, pokonała dystans 10 kilometrów.



Eskorta M. Dydniańskiego przez superbohaterów.



K. Szpakowski i M. Rataj przed startem.



Zwycięskie sztafety kobiet, od lewej drużyny KGHM Znam, ZG Lubin, ZG Rudna.



Drużyna z Lubina M. Kubiak, A. Zaczyńska, J. Sobczak, J. Garlicka.



Tatiana Vilsowa wygrała bieg z czasem 33:46.



Łukasz Kowalik (1910) i szczęśliwa Paulina Czukiewska (308) na mecie.



W oczekiwaniu na zawodników B. Zarenkiewicz i T. Kowal.

Piotr Arłukiewicz

Jednego roku, już dokładnie nie pamiętam którego, myślałem,
że w końcu będę pierwszy.



Jeszcze jako pracownik fizyczny dowiedziałem się, że jest organizowany bieg barbórkowy. Bieganie nie było moją ulubioną dyscypliną sportu, bardziej interesował mnie tenis, jazda na rowerze. Do biegania przekonał mnie Edward Wolak. Pracowałem wtedy już jako dozorca na Rejonie Lubina Wschodniego. Razem w pracy i na treningach spędzaliśmy czas. Był rok 1998, jak stanąłem na starcie biegu, nie barbórkowego, ale sztygarskiego na 1 milę. Chciałem sprawdzić się najpierw na krótszym dystansie. Bieg na milę sztygarską to jest specyficzny bieg, należy przebiec 1600 metrów w dobrym tempie. Na początku moich startów biegło około pięć, sześć osób, można było stanąć na podium, teraz konkurencja jest bardzo duża. Później zacząłem również startować w biegu głównym, sztygarski bieg traktowałem jako rozgrzewkę, a potem bieg na 10 kilometrów.

Uważam, że bieganie to jest fundament uprawiania innych dyscyplin sportowych. Ponieważ bieganie stało się coraz bardziej popularne, wspólnie z Edwardem Wolakiem postanowiliśmy zorganizować bieg przełajowy o puchar dyrektora na baczówce. Bieg przyjął się i startuje w nim coraz więcej

zawodników. W tym roku odbyła się już 13 edycja przełajów. Ten bieg to była także wstępna klasyfikacja do biegów sztafetowych górników i hutników w Polkowicach.

Wiele razy startowałem w biegu sztygarskim. Jednego roku, już dokładnie nie pamiętam którego, myślałem, że w końcu będę pierwszy. Na ostatniej prostej wyprzedziłem Stasia Bekacza, okazało się jednak, że 30 metrów przed metą przebiegł on obok mnie, a mi zabrakło sił na finisz. To była jedyna okazja, kiedy mogłem zająć pierwsze miejsce, niestety nie udało się. Dwa razy byłem drugi, dwa razy trzeci i również dwa razy czwarty. Nie udało mi się zostać zwycięzcą biegu sztygarskiego.



2014



Tuż przed startem, ostatnie ustawienie na mecie.



Kibicujący dozór ZG Lubin W. Powązka, A. Koszewski, A. Zdrojewski, S. Jedliński.



Na starcie 1215 biegaczy.



Organizator biegu Ryszard Ptasznik i dziennikarka Mirosława Bożyńska.



Emocje podczas losowania atrakcyjnych nagród w loterii.



Pracownice ZG Lubin podczas dekoracji: M. Korol, K. Krężel, M. Toporczyk, A. Jaworska.



Dekoracja najlepszych w biegu szybkim: D. Chrząszcz, P. Sikora, M. Zawierucha, S. Bekacz, Z. Karyś. W dolnym rzędzie z dyrektorem Krzysztofem Tkaczukiem przedstawiciele organizacji związkowych: M. Braszczok, J. Dąbrowski, B. Barański, B. Nuciński, W. Wachlarz.



Wiesław Augustyn zmierza do mety przy koleżeńskim dopingiu.



Jakub Godlewski ze swoim pierwszym biegowym medalem.



Piotr Majewski pierwszy w biegu na 800 metrów.



Pierwszy na metę przybiegł Martin Mukule z Kenii.



Krzysztof Rębilas z małżonką Małgorzatą.



Wojciecha Lerczaka przed metą wspierał syn Andrzej.



Zespół folklorystyczny Krzeczyńianie z Lubina w gotowości do wręczania medali.



W biegu głównym wystartowało 104 pracowników Zakładów Górniczych Lubin, z nr 33 Dominik Pasek.



Nie udało się A. Kozłowskiemu wygrać po raz trzeci.



Wyczerpane panie na mecie, M. Stefanowicz-Drybulska (klęczy), O. Kalendarova-Ochal, zajęły III i IV miejsce.



Marek Marzec i Dariusz Jach na starcie sztafety dyrektorskiej.



Najlepsza dziesiątka biegu M. Mukule, K. Cheruitich, D. Metto, K. Rop, G. Kipkosgei, H. Sirma, A. Kozłowski, J. Tanui, L. Kwalia, E. Dobrowolski ze sponsorami.



Najlepsi pracownicy ZG Lubin w biegu głównym: P. Chorolewski, P. Majewski, D. Komendacki, gratuluje dyrektor P. Stafiniak.



Szczęśliwe na mecie J. Melska i A. Grzesiak z Centrali.



Dekoracja w kategorii 500 m chłopców ze szkół podstawowych: K. Rejszko, K. Koziorowski, D. Wrona.



Olimpijski medalista z Seulu Janusz Zarenkiewicz z żoną Bożeną i synem Marcinem.



Gratulacje dla zwycięzcy M. Mukule od wiceprezesa J. Kardell.



Drużyna damskiej sztafety ZG Lubin, od lewej J. Sobczak, A. Zaczęńska, I. Domasiewicz, J. Garlicka.



Najlepsza sztafeta dyrektorska KGHM ZANAM w składzie od lewej: R. Targowicz, K. Moliński, A. Soliwoda, D. Kubiak.

Arkadiusz Szlendak



Po pracy staram się odpocząć i jeśli nie mam ważnych obowiązków rodzinnych, to trenuję.

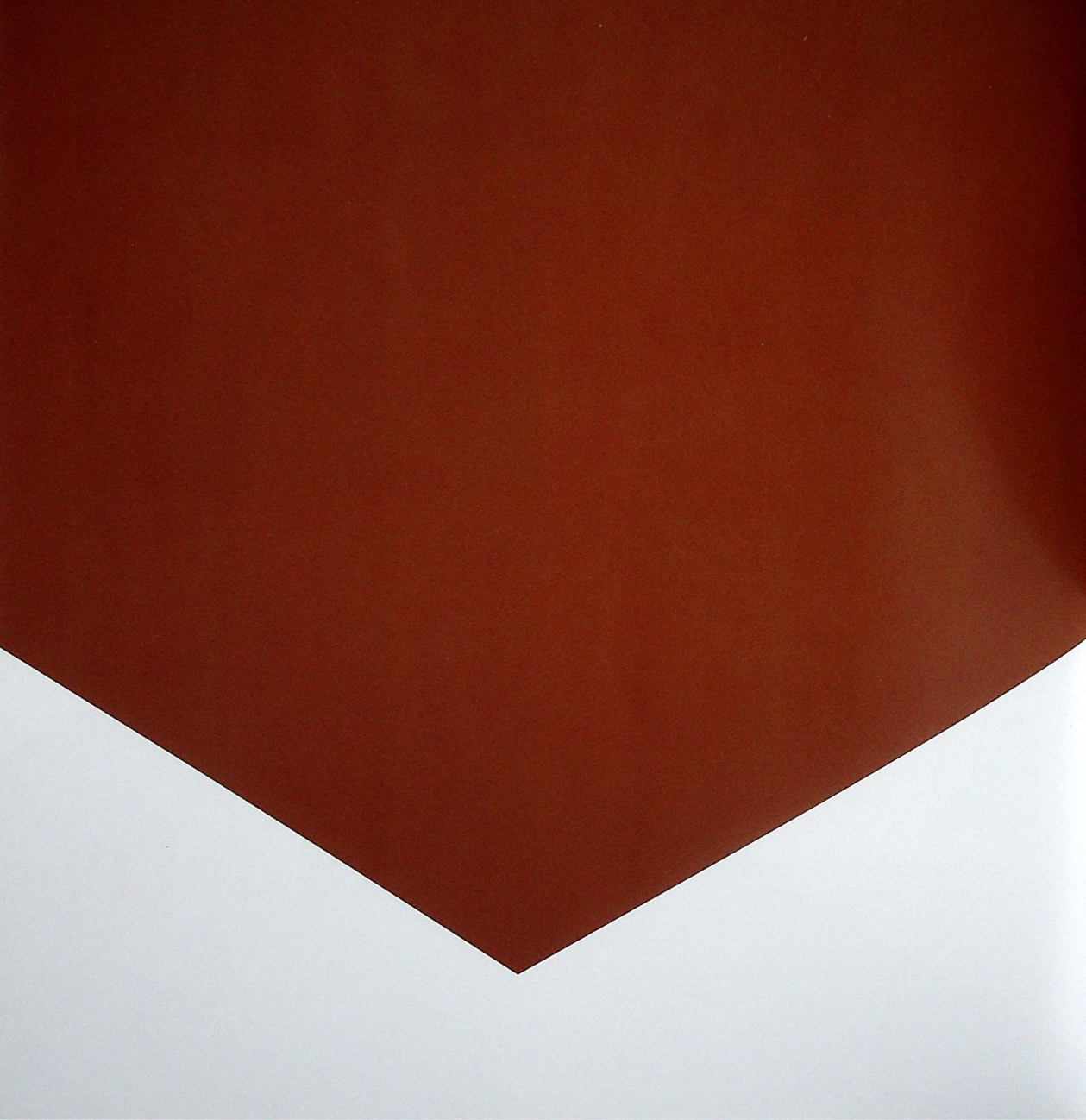




Ukończyłem szkołę górniczą o specjalności elektrycznej, biegam od podstawówki, od 2000 roku. Kiedy koledzy ze szkoły widzą mnie w dresie jak biegam, dziwią się, że mi się jeszcze chce. A ja biegam, bo lubię, bez biegania czuję się dziwnie. W czasie biegu odpoczywam psychicznie. Myślę, że będę biegać jak długo zdrowie mi pozwoli. O biegu barbórkowym dowiedziałem się od znajomych, zanim zacząłem pracę w kopalni Lubin w 2011 roku. Od tego też roku startuję w biegu sztygarskim, sztafecie zakładowej, czy biegu głównym. Najbliższy dla mnie jest bieg sztygarski na jedną milę - 1 609 metrów, chociaż biegam też dłuższe dystanse, np. półmaratony.

Aby wystartować we wszystkich biegach, to jest za duże wyzwanie kondycyjne. Starty do poszczególnych biegów są w krótkich odstępach czasowych i wymagają innego przygotowania. Nie ukrywam, że bieg główny też jest dla mnie atrakcyjny i jeśli tylko nie zostanę powołany do składu sztafety zakładowej, to w tym roku wystartuję w sztygarskim i w głównym.

Praca w kopalni na zmiany ma swoje prawa, nie jest łatwo pogodzić ją z treningami i jeszcze z obowiązkami domowymi. Ale staram się to wszystko opanować. Po pracy staram się odpocząć i jeśli nie mam ważnych obowiązków rodzinnych, to trenuję. Najczęściej biegam, jeżdżę na rowerze i pływam. Czasem biegam z kolegą z pracy Piotrem Majewskim.



Rozdział IV

Zygmunt Mackało

Moja przygoda z biegiem barbórkowym trwała
nieprzerwanie 18 lat.



Moje początki współpracy z organizatorami biegów barbórkowych to lata 1991 – 1995. Byłem wtedy pracownikiem O/ZG „Rudna”. Wówczas nasze kontakty były sporadyczne i praktycznie sprowadzały się do działań zapewniających uczestnictwo pracowników O/ZG „Rudna” w przedmiotowych biegach.

Istotnym momentem mającym duży wpływ na sprawy związane z biegiem, było przeniesienie mnie z dniem 15.04.1996 r. na stanowisko dyrektora ds. pracowniczych z O/ZG „Rudna” do O/ZG „Lubin”. Z sympatyka doraznie zajmującego się tego typu imprezami stałem się główną osobą odpowiedzialną za to przedsięwzięcie sportowe. W ten sposób rozpoczęła się moja przygoda z biegami barbórkowymi, która trwała nieprzerwanie 18 lat, tj. od 1996 r. (XI Bieg Barbórkowy) do 2013 r. (XXVIII Bieg Barbórkowy).

W pierwszym Biegu (1986) wystartowała grupa ok. stu zawodników. Przez następne lata liczba uczestników stopniowo wzrastała, ale mimo wielu działań zachęcających trudno było osiągnąć liczbę 200 zawodników. Bardzo blisko tej liczby byliśmy w 2004 r. Do organizowanego wówczas XIX Biegu Barbórkowego zgłosiło swój akces 175 zawodników. Niewątpliwie istotne znaczenie miały w tym przypadku terminy imprezy. W latach 1986 - 2004 biegi barbórkowe były

organizowane w górnicze święto 4 grudnia, bądź w jedną z ostatnich niedziel listopadowych. Trudno liczyć w tym okresie na sprzyjającą pogodę. Niskie temperatury, opady śniegu lub śniegu z deszczem skutecznie zniechęcały zawodników jak i kibiców do uczestnictwa w imprezie.

W mojej ocenie mój pierwszy bieg w 1996 r. był najtrudniejszy. Realizacja nie była taka łatwa i przyjemna, ponieważ XI Bieg Barbórkowy odbywał się w niezwykle uciążliwych zimowych warunkach atmosferycznych. To właśnie wtedy, w tę mroźną niedzielę zaczęliśmy się zastanawiać nad ewentualną zmianą terminu biegu. Do tej sprawy wracaliśmy jeszcze wielokrotnie, aż doczekaliśmy się pozytywnej decyzji przy okazji organizacji XX Biegu Barbórkowego.

W wyniku poczynionych w listopadzie 2004 r. uzgodnień z władzami Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i Polskiego Stowarzyszenia Biegów termin XX Biegu Barbórkowego został wyznaczony na dzień 23.10.2005 r. Decyzja ta spotkała się z bardzo pozytywnymi opiniami i była spełnieniem oczekiwań i sugestii, zarówno organizatorów, kibiców i zdecydowanej większości zawodników startujących w biegu. Przyspieszenie terminu XX i następnych biegów barbórkowych przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania naszą imprezą.

Hitem okazały się wprowadzone po raz pierwszy w roku 2007 okolicznościowe medale wręczane wszystkim zawodnikom biegu głównego, którzy niezależnie od zajętego miejsca, ukończyli bieg. Nieustanny wzrost liczby uczestników zobowiązywał nas, organizatorów biegu do aktualizowania regulaminu. Na bieżąco reagowaliśmy poprzez zmiany kwot nagród, likwidację bądź wprowadzenie dodatkowych kategorii biegowych. Podejmowane przez nas od wielu lat działania (m.in. dodatkowe biegi dla dzieci i młodzieży, loteria fantowa dla kibiców, czy atrakcyjne nagrody) spowodowały znaczące zwiększenie się liczby kibiców na stadionie.

Dziś po latach mam satysfakcję, że praca włożona w organizację biegów barbórkowych przyczyniła się do tego, że lokalna, bliżej nieznana impreza sportowa przeistoczyła się w jedną z najważniejszych imprez biegowych w kraju.

Mam nadzieję, że zbliżający się jubileuszowy Bieg Barbórkowy będzie imprezą udaną i dostarczy niezapomnianych wrażeń dla zawodników jak i też kibiców.



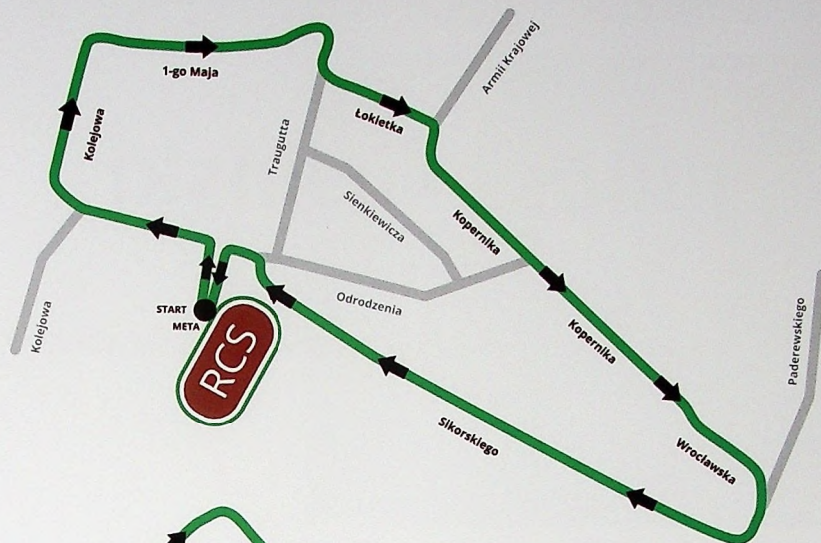
Kalendarium

Kalendarium biegu:
(wprowadzono po raz pierwszy)

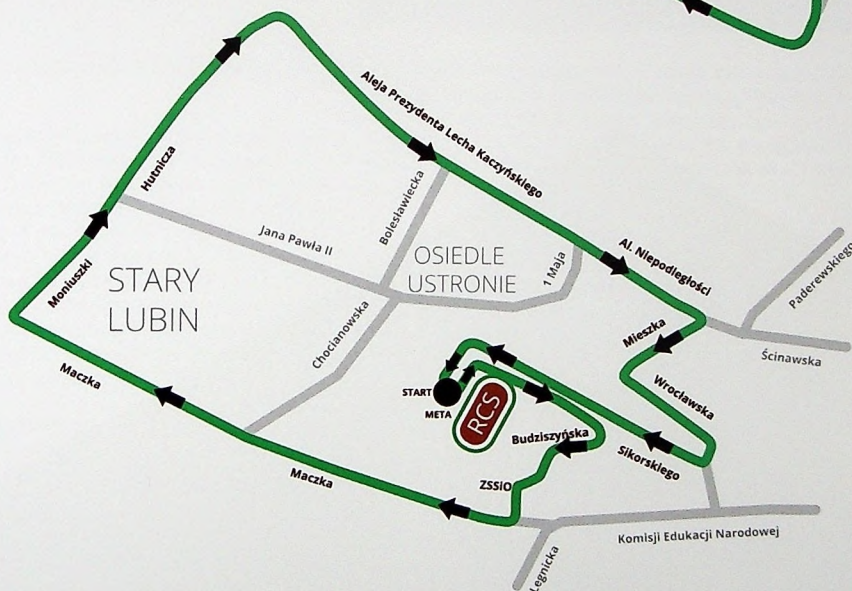
1998	Bieg sztygarski na milę
1996	Sztafeta dyrektorska
2000	Loteria fantowa dla dzieci
2001	Sztafeta zakładowa
2005	• Przesunięcie terminu biegu z listopada/grudnia na październik • Pomiar czasu „CHAMPIONS CHIPS”, który umożliwił biegaczom odczytanie wyniku biegu zaraz po przebiegnięciu mety, jednocześnie był to warunek wpisania imprezy do kalendarza sportowego Polskiego Związku Lekkiej Atletyki • Atestacja trasy przez PZLA, co umożliwiło zatwierdzenie wyników biegu do tabeli rekordów sezonu PZLA i AIMS • Zwycięstwo zawodnika z zagranicy Witalija Shafara z Ukrainy
2007	Medal dla każdego zawodnika, który ukończył bieg główny
2010	Wyróżnienie w konkursie - Złote Biegi 2010
2011	• Bieg na 800 m • Internetowe zapisy do biegu
2012	• Konkurs fotograficzny • Zmiana trasy (trzy pętle zamieniono na jedną) • Informacja sms do zawodnika o uzyskanym czasie
2015	• Dodatkowa kategoria w biegu sztygarskim dla kobiet zatrudnionych w oddziałach i spółkach KGHM



Trasa biegu



Trasa biegu od 1987 do 2011r.



Trasa biegu od 2012r.

Juliusz Fusiński

Zżyłem się z tą imprezą i nie chciałbym się jeszcze z nią żegnać,
mam dopiero 72 lata.



Juliusz Fusiński dziennikarz sportowy, komentował wszystkie biegi barbórkowe.

W KGHM od samego początku bardzo dużą wagę przywiązywano do sportu. Organizowano spartakiady międzyzakładowe, wielodyscyplinowe: lekkoatletyka, gry zespołowe, sporty wodne: pływanie, żeglarstwo, kajaki. Udział brały wszystkie zakłady, około 18-stu, wystawiały swoje reprezentacje. Na początku kluczową imprezą biegową był bieg sztafetowy pomiędzy Głogowem, Lubinem a Legnicą. Każdy z zawodników miał do przebiegnięcia określony dystans, około pięć kilometrów. W każdym zakładzie była osoba odpowiedzialna za kondycyjne przygotowanie pracowników, biorących udział w spartakiadzie. Trwało ono praktycznie przez cały rok.

W 1986 roku pojawiła się nowa konkurencja – bieg barbórkowy. W niedzielę w okolicy 4 grudnia, po raz pierwszy wystartowali zawodnicy do biegu o lampkę górniczą na dystansie 10 kilometrów ulicami miasta Lubina. Już w pierwszym biegu pojawiła się dobra stawka zawodników krajowych: Wiesław Lenda, Leszek Beblo, Jacek Wójcik. Bieg wygrał lubinianin - Tadeusz Ławicki, który już wówczas był dwukrotnym mistrzem Polski w maratonach. Od samego początku bieg, jeśli chodzi o liczących się zawodników, był dobrze obsadzony. Rywalizacja wśród pań też była mocna, Krystyna Pieczulis

przez kolejne lata rywalizowała z Marią Kawiorską. Pieczulis zwyciężała siedem razy, Kawiorska trzy razy. Pierwszy raz ten duet rozdzieliła w 1997 roku Janina Małska z Olkusza i Wioletta Uryga z MKS Lubin. Urydze nie udało się stanąć na najwyższym podium, ale zawsze plasowała się w czołówce. Małgorzata Sobańska zwyciężyła cztery razy.

Jako komentator sportowy obsługiwałem wiele imprez, bieg barbórkowy był dla mnie, zaraz po wyścigu kolarskim Szlakiem grodów piastowskich, który komentowałem przez ponad 20 lat, najważniejszą imprezą sportową, ze względu na atmosferę jaka towarzyszyła w czasie tego święta biegania.

Moim zdaniem bardzo dobrym posunięciem było przesunięcie terminu biegu z miesiąca grudnia na wcześniejszy termin, oczywiście w porozumieniu z Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki. Każde miasto chciałoby mieć swój znaczący bieg, barbórkowy bieg w Lubinie jest jednym z ważniejszych biegów w Polsce. Świadczą o tym chociażby zawodnicy, którzy masowo przyjeżdżają do Lubina i z kraju, i ze świata. Organizacja jest doskonała, a trzeba przyznać, że tempo rozgrywania poszczególnych konkurencji jest imponujące. Zżyłem się z tą imprezą i nie chciałbym się jeszcze z nią żegnać, mam dopiero 72 lata.



Zwycięzcy Biegu Barbórkowego - mężczyźni.

1986	Tadeusz Ławicki (Lubin)
1987	Wiesław Lenda (Twardogóra)
1988	Leszek Beblo (Oleśnica)
1989	Tadeusz Ławicki (Lubin)
1990	Jacek Wójcik (Wrocław)
1991	Wiesław Lenda (Lubin)
1992	Karol Dołęga (Oleśnica)
1993	Adam Chrzanowski (Słupsk)
1994	Jarosław Cichocki (Grzmiąca)
1995	Artur Osman (Gniezno)
1996	Waldemar Glinka (Oleśnica)
1997	Andrzej Krzyścin (Gniezno)
1998	Waldemar Glinka (Wrocław)
1999	Dariusz Kruczkowski (Bydgoszcz)
2000	Waldemar Glinka (Świebodzice)
2001	Dariusz Kruczkowski (Bydgoszcz)
2002	Leszek Zblewski (Kościerzyna)
2003	Waldemar Glinka (Świdnica)
2004	Adam Dobrzyński (Katowice)
2005	Witalij Shafar (Ukraina)
2006	Waldemar Glinka (Lubin)
2007	Igor Geletiy (Ukraina)
2008	Witalij Shafar (Ukraina)
2009	Rafał Wójcik (Szczecin)
2010	Henryk Szost (Poznań)
2011	Witalij Shafar (Ukraina)
2012	Artur Kozłowski (Sieradz)
2013	Artur Kozłowski (Sieradz)
2014	Martin Mukule (Kenia)

Najwięcej zwycięstw:

Waldemar Glinka **5x**

Tadeusz Ławicki **2x**

Wiesław Lenda **2x**

Dariusz Kruczkowski **2x**

Artur Kozłowski **2x**

Witalij Shafar **2x**

29 razy wystartowali:

Zbigniew Chyb

Czesław Tarłowski



Zwycięzcy Biegu Barbórkowego - kobiety.

1986	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1987	Maria Kawiorska (Pszczew)
1988	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1989	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1990	Maria Kawiorska (Pszczew)
1991	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1992	Maria Kawiorska (Pszczew)
1993	Maria Kawiorska (Pszczew)
1994	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1995	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1996	Krystyna Pieczulis (Głogów)
1997	Janina Małska (Olkusz)
1998	Elżbieta Jarosz (Wrocław)
1999	Małgorzata Sobańska (Wrocław)
2000	Vera Ragulina (Ukraina)
2001	Grażyna Syrek (Poznań)
2002	Aniela Nikiel (Bielsko – Biała)
2003	Aniela Nikiel (Bielsko – Biała)
2004	Justyna Bąk (Namysłów)
2005	Justyna Bąk (Namysłów)
2006	Małgorzata Sobańska (Poznań)
2007	Dorota Ustianowska (Częstochowa)
2008	Małgorzata Sobańska (Poznań)
2009	Małgorzata Sobańska (Poznań)
2010	Olga Kravtsowa (Białoruś)
2011	Olga Kalendarowa – Ochal (Bydgoszcz)
2012	Svetlana Kudelicz (Białoruś)
2013	Tatiana Vilsowa (Rosja)
2014	Peris Cherono (Kenia)

Najwięcej zwycięstw:

Krystyna Pieczulis **7x**

Małgorzata Sobańska **4x**

Maria Kawiorska **3x**

Aniela Nikiel **2x**

Justyna Bąk **2x**

Zestawienie ilości uczestników biegów barbórkowych:

rok	ilość uczestników	mężczyźni	kobiety
1999	153	130	23
2000	175	152	23
2001	186	163	23
2002	195	164	31
2003	226	188	38
2004	175	158	17
2005	182	156	26
2006	184	158	26
2007	233	203	30
2008	252	220	32
2009	252	231	23
2010	449	407	42
2011	583	520	63
2012	930	786	144
2013	1377	1101	276
2014	1215	933	282

Marek Dłubała

Od dziecka charakter sportowca ukształtowali mi rodzice.



Po raz pierwszy z biegiem barbórkowym zetknąłem się w pierwszej połowie lat 90-tych jako młody zawodnik. W ósmej klasie podstawówki, jeszcze na starej trasie udało mi się osiągnąć, jak na ten wiek, bardzo dobry wynik 34:19. Startowałem praktycznie w każdej kolejnej edycji, a od 2001 roku pracowałem już przy organizacji biegu, najpierw jako sędzia na trasie, aż do dziś, kiedy to wraz z Piotrem Midziakiem jesteśmy osobami odpowiedzialnymi za imprezę z ramienia RCS-u (wcześniej OSIR-u). Moim zdaniem, a przede wszystkim samych uczestników, impreza uważana jest za jedną z najlepiej zorganizowanych w Polsce.

Mam tę możliwość, jako jeszcze aktywny biegacz podglądać imprezy biegowe na świecie i naprawdę nie mamy się czego wstydzić w porównaniu do dużych imprez, np. w Niemczech, Szkocji czy we Włoszech. Uważam wręcz, że można przyjechać do Lubina i podpatrzeć kilka fajnych rozwiązań w organizacji tego typu wydarzeń. Cała moja przygoda z bieganiem jest wspaniałym wspomnieniem. Mam tę satysfakcję, że na swojej drodze biegowej jako zawodnik i organizator spotkałem wielu wspaniałych ludzi. Od dziecka charakter sportowca ukształtowali mi moi rodzice. Tato, który w latach 70-tych należał do czołówki polskich maratończy-

ków z imponującą życiówką 2:20 na królewskim dystansie. Przez kilka lat pełniąc funkcję dyrektora OSIR-u także współorganizował bieg barbórkowy. Miałem więc okazję uczyć się od najlepszych. Później w czasach juniorskich, kiedy to treningi prowadziliśmy w niesamowitej grupie biegowej, której ton nadawali pracownicy ZG Lubin – Mietek Bobiński, Edward Wolak, Szczepan Miązek, to właśnie oni przypomnieli mi o biegu barbórkowym i namawiali mnie do kolejnych startów. Dzisiaj mam satysfakcję, że dużo moich znajomych z tras biegowych ma w swoim kalendarzu startów Lubin jako punkt obowiązkowy do zaliczenia, bo wiedzą, że Bieg Barbórkowy o Lampkę Górniczą jest organizowany przez biegaczy dla biegaczy. Dzięki boomowi na bieganie i ogromnemu zaangażowaniu KGHM O/ZG Lubin, jak i RCS-u, bieg powinien cały czas rozwijać się. I to nie tylko od strony frekwencji, która już na ten moment, czyni tę imprezę jedną z największych w regionie Zagłębia Miedziowego, ale przede wszystkim organizacyjnym.

Moim marzeniem jest, abyśmy dożyli czasów, kiedy bieg barbórkowy będzie miał status IAAF Gold Label Road Races, co oznaczać będzie, że jesteśmy najlepsi nie tylko w Polsce, ale i na świecie.



Medale, kartki pocztowe, prasa.









Na metę niedzielnego XIX Biegu Barbórkowego o Lampkę Górnica dobiegło 165 zawodników. Wśród nich byli górnicy, sztygarzy, dyrektorzy kopalni i miedzioowych spółek. Z Polakami ścigali się Kenijczyk Richard Rotich i biegacz z Ukrainy. Dziesięciokilometrowa trasa prowadziła

■ Kurier

sport

■ XIX Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica

Podium dla Ukraińców

Malgorzata Solińska z Poznania zwyciężyła XIX Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Wśród podium w kategorii kobiet zajęła pierwszą miejsce Malgorzata Solińska z Poznania, drugą miejsce zajęła Irena Krawcowa z Białorusi, trzecie miejsce zajęła Irena Krawcowa z Białorusi.



W niedzielny wieczór, 11 października, w Lubinie odbył się XIX Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Wśród uczestników znaleźli się górnicy, sztygarzy, dyrektorzy kopalni i miedzioowych spółek. Z Polakami ścigali się Kenijczyk Richard Rotich i biegacz z Ukrainy. Dziesięciokilometrowa trasa prowadziła

Dekoracja zwycięzców w kategorii miejsce zajął Adam Dobrzyński z El drugi był reprezentant Kenii Richard Osman z Katowic. (PZ)

W niedzielny wieczór, 11 października, w Lubinie odbył się XIX Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Wśród uczestników znaleźli się górnicy, sztygarzy, dyrektorzy kopalni i miedzioowych spółek. Z Polakami ścigali się Kenijczyk Richard Rotich i biegacz z Ukrainy. Dziesięciokilometrowa trasa prowadziła



Bieg odbył się w niedzielny wieczór, 11 października, w Lubinie. Wśród uczestników znaleźli się górnicy, sztygarzy, dyrektorzy kopalni i miedzioowych spółek. Z Polakami ścigali się Kenijczyk Richard Rotich i biegacz z Ukrainy. Dziesięciokilometrowa trasa prowadziła



Najlepsze w kategorii kobiet zajęła pierwszą miejsce Malgorzata Solińska z Poznania, drugą miejsce zajęła Irena Krawcowa z Białorusi, trzecie miejsce zajęła Irena Krawcowa z Białorusi.



Najlepsze w kategorii mężczyzn zajęła pierwszą miejsce Adam Dobrzyński z El, drugą miejsce zajęł Richard Osman z Katowic, trzecie miejsce zajęł Richard Osman z Katowic.

Medale dla tysiąca osób!

Frekwencja na rekord

XXVII Bieg o Lampkę Górnica przyciągnął do Lubina prawie 1400 osób z Polski i zza granicy. Zwycięstwo należało do Artura Kozłowskiego z Sieradza, który obronił tytuł z ubiegłego roku i Rosjanin Tatiana Vilnovej, startującą w Lubinie po raz pierwszy.



W tym roku w biegu uczestniczyło prawie 1400 osób z Polski i zza granicy. Zwycięstwo należało do Artura Kozłowskiego z Sieradza, który obronił tytuł z ubiegłego roku i Rosjanin Tatiana Vilnovej, startującą w Lubinie po raz pierwszy.

W tym roku w biegu uczestniczyło prawie 1400 osób z Polski i zza granicy. Zwycięstwo należało do Artura Kozłowskiego z Sieradza, który obronił tytuł z ubiegłego roku i Rosjanin Tatiana Vilnovej, startującą w Lubinie po raz pierwszy.

10 km biegiem, sprintem, truck

■ Lubin/Region Rekordowa frekwencja po Górnica Lampkę Bieg uliczny o Lampkę Górnica, który po raz 25. organizowany był w Lubinie przyciągnął w tym roku rekordową frekwencję. Zapisanych do biegu ogłoszono, czyli na dystansie 10 kilometrów, było 462 osoby.

W minioną niedzielę, biegnąc ulicami Lubina na dystansie 10 kilometrów, rywalizowali uczestnicy jubileuszowego XXV Biegu ulicznego o Lampkę Górnica. Jedni ten bieg traktują rekreacyjnie, inni wprost przeciwnie - narzucają sobie tempo do samodzielnego porażki, a jest o co powalczyć. Pierwsze osoby, które w biegu do mety wygrały nagrodę pieniężną, to jeszcze większą imprezą dla 10 również były pieniądze. W tym roku frekwencja zaskoczyła samych organizatorów. Z 462 osób, które wzięły udział w biegu na dystansie 10 kilometrów, jedynie siedem biegu nie ukończyło.

Wieloletni biegacz z Lubina, który w tym roku wzięł udział w biegu, powiedział: "Bieg uliczny o Lampkę Górnica jest imprezą lokalną. Potem do zawodów zaczęli zgłaszać się sportowcy z całego kraju. Dziś jest to impreza międzynarodowa. Bieg odbywa się zarówno w Polsce, jak i za granicą. Co roku frekwencja rośnie, a to nas bardzo cieszy" - powiedział Piotr Midziak, szef lubińskiego Oddziału Sportu i Rekreacji. Liczymy, że w następnych latach będzie to jeszcze większe imprez dla 10 również były pieniądze. W tym roku frekwencja zaskoczyła samych organizatorów. Z 462 osób, które wzięły udział w biegu na dystansie 10 kilometrów, jedynie siedem biegu nie ukończyło.



Wieloletni biegacz z Lubina, który w tym roku wzięł udział w biegu, powiedział: "Bieg uliczny o Lampkę Górnica jest imprezą lokalną. Potem do zawodów zaczęli zgłaszać się sportowcy z całego kraju. Dziś jest to impreza międzynarodowa. Bieg odbywa się zarówno w Polsce, jak i za granicą. Co roku frekwencja rośnie, a to nas bardzo cieszy" - powiedział Piotr Midziak, szef lubińskiego Oddziału Sportu i Rekreacji. Liczymy, że w następnych latach będzie to jeszcze większe imprez dla 10 również były pieniądze. W tym roku frekwencja zaskoczyła samych organizatorów. Z 462 osób, które wzięły udział w biegu na dystansie 10 kilometrów, jedynie siedem biegu nie ukończyło.

Rozegrano XIX Barbórkowy Bieg o Lampkę Górniczą

W sztafecie dyrektorskiej (4x100) reprezentacja KGHM Polska Miedź SA przybiegła pierwsza. Kolejne miejsca zajęły ekipy ZG Rudna, ZG Polkowice-Sieroszowice, Inova, ZG Lubin i Zakładu Wzbogacania Rudy.

Jutro w gazecie fotorelacji z imprezy.
(PEKA)

(PEKA)

■ **LUBIN** Bieg Barbórkowy o Lampkę Górniczą
To już po raz 22

Lampka górnicza-
symboliczne trofeum
lubińskiego biegu.



OT 11/20/2010

raz loteria (tysiące kuponów trafiło już do szkół). Wśród fantów m.in. piłki, deskorolki, odtwarzacz DVD, telewizor, rowery i zestaw kina domowego.

(mb)

Na trasie biegu—
"LAMPĄ GÓRNICZĄ"
DLA T. ŁAWICKIEGO



1. na megle.

Stilpnia tremula Kuhn

[illegible]

KGHM
POLSKA MIEDŹ S.A.



ZAPRASZAJĄ NA:

XXIX Bieg Barbórkowy

O LAMPKĘ GÓRNICZĄ

19.10.2014

godz. 11.00

START: Stadion RC
ul. Odrodzenia 28b



10 km ulicami Lubina

Cenne nagrody!

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:
- Bieg sztygarski na 1 milę
- Sztafeta dyrektorska 4 x 100m

www.rcslubin.pl

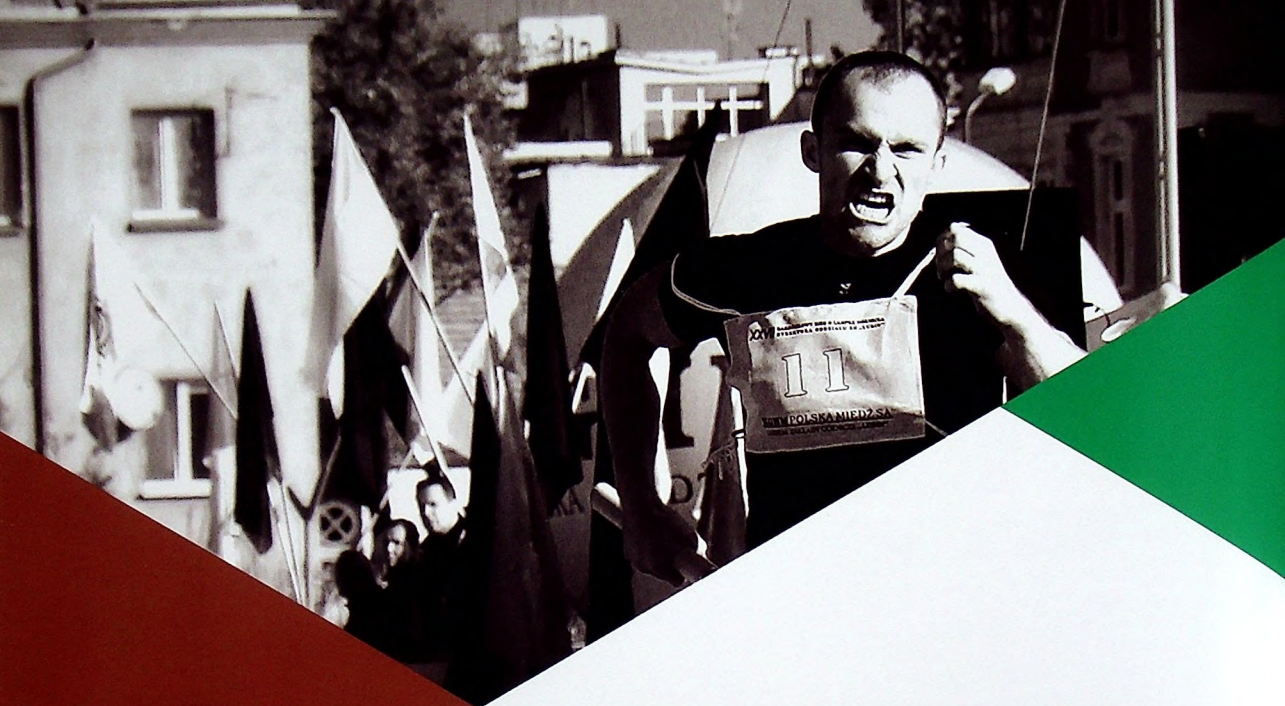
- Występ orkiestry górniczej (gł.

www.facebook.com/RCSlublin

IN 76 B46 08 28

Rozdział IV Medale, kartki...

Od zakładowego do międzynarodowego... 30 lat Biegu Barbórkowego w obiektywie. 203



Konkurs fotograficzny



1 miejsce „Dziadek i wnuk” - autor Janusz Lech



2 miejsce „Kobiety na zakręcie” - autor Grzegorz Wach



3 miejsce „Ostatnia prosta” - autor Marek Tutak

2013



1 miejsce „Zacisnę zęby i wygram” - autor Piotr Krzyżanowski



2 miejsce „Jak strzały” - autor Krystyna Przewłocka



3 miejsce „Wsparcie spidermana na ostatnich metrach” - autor Katarzyna Dydniańska

2014

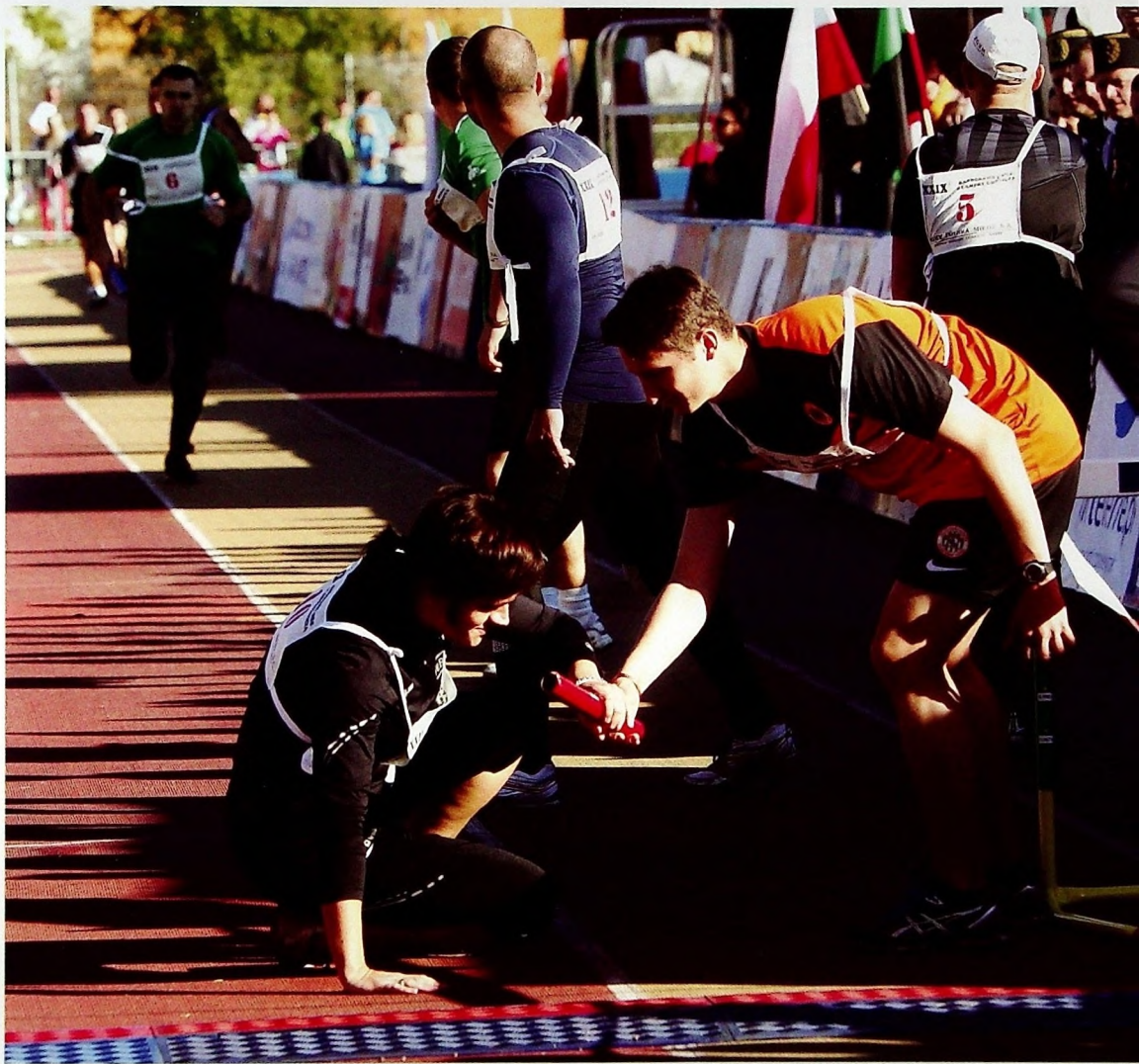


1 miejsce - autor Tomasz Muszyński.





2 miejsce - autor Arkadiusz Sarama

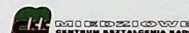
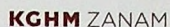


3 miejsce - autor Piotr Krzyżanowski



Wsparcie

Serdecznie dziękują firmom za wieloletnią pomoc i współpracę.





Wartości KGHM



Wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za nasze bezpieczeństwo.

Życie i zdrowie naszych pracowników jest dla nas najwyższym priorytetem. Szanujemy środowisko naturalne i społeczności lokalne, wśród których działamy. Stawiamy na ciągłość i stabilność funkcjonowania KGHM.



Współdziałanie jest dla nas podstawą osiągania sukcesów.

Pracujemy zespołowo, dzieląc się wiedzą i doświadczeniem. W dyskusji szanujemy swoje poglądy i jesteśmy otwarci na nowe spojrzenie. Korzystamy z talentów pracowników i szanujemy wielokulturowość.



Osiągamy wyniki z myślą o długofalowym sukcesie KGHM.

Stawiamy sobie ambitne cele i nieustannie rozwijamy się. Dobrze wykonujemy swoją pracę, wykorzystując do tego właściwe narzędzi i korzystając z najlepszych rozwiązań opartych na posiadanej wiedzy.



Jesteśmy współodpowiedzialni za działania podejmowane wobec naszych interesariuszy.

Stawiamy sobie ambitne cele i nieustannie rozwijamy się. Dobrze wykonujemy swoją pracę, wykorzystując do tego właściwe narzędzi i korzystając z najlepszych rozwiązań opartych na posiadanej wiedzy.



W przemyślany sposób podejmujemy nowe wyzwania.

Jesteśmy otwarci i uczciwi we wzajemnych kontaktach i nie boimy się na głos wypowiedzieć swojego zdania. Podejmujemy decyzje i szukamy nowych, innowacyjnych rozwiązań.

Spis treści

Wprowadzenie

List Prezesa Zarządu KGHM Polska Miedź S.A.	5
List Dyrektora Naczelnego Oddziału Zakłady Górnicze Lubin	7
Pokłady możliwości	8
Tradycje górnicze	10
Historia biegu	12

Rozdział I

1986 r.	16
Wspomnienia - Tadeusz Ławicki	18
1990 r.	22
Wspomnienia - Zbigniew Chyb	30
1991 r.	32
1992 r.	36
1993 r.	42
Wspomnienia - Szczepan Miązek	46
1994 r.	48
1995 r.	52

Rozdział II

1996 r.	60
Wspomnienia - Edward Wolak	66
1997 r.	68
1998 r.	72
Wspomnienia - Stanisław Bekacz	78
1998 r.	80
2000 r.	84
2001 r.	88
Wspomnienia - Ireneusz Jesion	94
2002 r.	96
2003 r.	102
2005 r.	106

Rozdział III

2006 r.	114
Wspomnienia - Mieczysław Nazarewicz	120
2007 r.	122
2008 r.	128
2009 r.	134
Wspomnienia - Zbigniew Karyś	140
2010 r.	142
2011 r.	148
2012 r.	152
2013 r.	162
Wspomnienia - Piotr Arłukiewicz	170
2014 r.	172
Wspomnienia - Arkadiusz Szlendak	180

Rozdział IV

Wspomnienia - Zygmunt Mackało	184
Kalendarium biegu	186
Trasa biegu	188
Wspomnienia - Juliusz Fusiński	190
Zwycięzcy Biegu Barbórkowego - mężczyźni	192
Zwycięzcy Biegu Barbórkowego - kobiety	194
Wspomnienia - Marek Dłubała	196
Medale, kartki pocztowe, prasa	198
Konkurs fotograficzny	204
Wsparcie	212
Wartości KGHM	214

Zespół redakcyjny:

Urszula Karst, Ryszard Ptasznik,
Barbara Arłukiewicz, Marta Korol.

Fotografie:

Jerzy Kosiński,
Paweł Wechta, Iwona Banaszak-Marciniak, Artur Załączny, archiwum ZG Lubin.
Zespół redakcyjny dziękuje Jerzemu Kosińskiemu za udostępnienie zdjęć, zwłaszcza archiwalnych bez,
których ten album nie mógłby powstać.

Skład i druk:

Tomasz Garczewski, Przemysław Żywokarta
effect-reklama.pl

